

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

2. Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

URZĘDNIK, KTÓRY „ROBI” WYBORY

Pod tym tytułem „Pobudka”, redagowana przez tow. Ignacego Daszyńskiego, zamieszcza artykuł wstępny, który oddaje najlepiej to, co myślą i czują masy robotnicze, masy ludowe w związku z nową w życiu polskim praktyką „robienia” wyborów przez władze administracyjne.

Artykuł ten podajemy w całości.

Red.

Wybory posłów do Sejmu i senatorów do Senatu mają być wyrazem nieprzymuszanej woli narodu, który w republice jest twórcą prawa i władzy, kierownikiem najwyższym swoich losów — suwerenem wyższym nad wszystkich dyktarzem. Artykuł 2 Konstytucji polskiej zaczyna się od słów: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”.

Naród tworzy swoje organy rządowe — administrację i Rząd. Urzędnicy utrzymują się z pensji, na które płaci naród podatki bezpośrednie i pośrednie. Każdy z urzędników ma określone obowiązki, które powinien spełniać.

Wśród tych przepisów nie ma ani jednego, któryby kazał lub pozwalał ministrowi, wojewodzie, staroście, policjantowi, sędziemu i t. d. wyzykiwanie swego urzędu celem wpływu na to, aby wyborcy tak głosowali, jak chce rząd!

Starosta zwołujący wójtów, aby im polecić popieranie rządowego kandydata, popełnia zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Policjant w służbie agitacyjnej za rządowym kandydatem, popełnia tę samą zbrodnię. Wojewoda obiecujący mocą swej władzy korzyści, lub grożący szkodą wyborcom — jeżeli będą lub nie będą głosowali na kandydata rządowego — również jest przestępcą.

W państwie praworządnym żaden urzędnik w służbie nie powinien w ogóle zalecać żadnego kandydata jako rządowego, ani potępiać publicznie innych kandydatów, bo to jest proste nadużycie władzy.

I nie nadarmo kodeks karze te zbrodnie. Urzędnik „robiący wybory” przestaje być urzędnikiem całego narodu, a staje się „partyjnikiem” opłacanym z kasy państwowej.

Urzędnik staje się cichym wspólnikiem różnych ludzi, robiących często brudne interesy przy wyborach.

Administracja taka traci zaufanie u wszystkich i sama staje się stronniczą. Niema po takich wyborach mowy o powadze urzędnika, który mocą swego urzędu zajmował się agitacją, polecał jednych, zwalczał drugich kandydatów.

Młode urzędnictwo polskie zatrute agitacją wyborczą, stać się może rakiem toczącym organizm państwa.

Jeżeli urzędnik popiera np. Polaka przeciw Ukraincowi, słusznie Ukraincy mogą go uważać za urzędnika polskiego, a nie bezstronnego i słusznie nie mają do takiej administracji zaufania! Jeżeli urzędnik „robi wybory” na rozkaz z góry, przestaje być honorowym człowiekiem, bo jutro inny minister zmusi go do zwalczania tych, których niedawno popierał...

Tylko narody niedojrzałe używają do wyborów jawnej korupcji nadużycia władzy urzędników przy wyborach. Tylko u narodów nisko stojących urzędnicy na rozkaz z góry „wybierają” ciała prawodawcze zależne od rządu. To też u tych narodów nikt nie wierzy w uczciwość urzędników. Tam łapówka, protekcja, nadużycie władzy są stałym zjawiskiem w urzędzie.

Jeżeli zaś urzędnik kupuje głosy, funduje gazety wyborcze, płaci podstępne agitatorów, przekupuje prze-

CO OZNACZAJĄ SŁOWA: „WYBORY UCZCIWE”?

Przykładem wyborów uczciwych były wybory z r. 1919, organizowane przez Rząd Ludowy.

A jak były one zorganizowane, wsługuje poniższy okólnik ob. St. Thugutta, ministra spraw wewnętrznych Rządu Ludowego.

OKÓLNIK MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO OBYWATELI KOMISARZY LUDOWYCH

Wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organy państwowe i samorządowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać presji na wyborców na rzecz jakiegokolwiek listy kandydatów. Urzędnicy, winni takiego nadużycia władzy, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wybory muszą się odbyć w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, by istotna wola Narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrepowania.

Komisarze powiatowi, burmistrzowie i naczelnicy gmin obowiązani są do udzielania wszelkiej pomocy komisarzom

wyborczym oraz głównym i miejscowym komisarzom wyborczym w ich trudnej pracy.

Przypominam jednocześnie, że udział czynny organów państwowych w agitacji politycznej jest wogóle niedopuszczalny, naraża bowiem na szwank ich powagę i pozbawia zaufania szerokich kół ludności. Nie mam zamiaru krepować osobistych przekonań urzędników, — muszą oni jednak, występując w charakterze oficjalnym, zachowywać całkowitą bezstronność wobec sprzecznych z sobą nierzadko dążeń, kierunków i grup politycznych.

Warszawa, dnia 27 grudnia 1918 roku.
— (Thugutt).

C. K. W.

We wtorek, 24 stycznia, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne C.K.W. P.P.S. Obecność wszystkich towarzyszy-członków C.K.W. — konieczna.

Na porządku dziennym: ostateczne zatwierdzenie okręgowych list kandydatów P.P.S. do Sejmu i do Senatu.
Sekretariat Generalny

ODPOWIEDŹ P. WALDEMARASA NA NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO

P. Adam Tarnowski, wysłannik Rządu Polskiego do Kowna, powrócił już, jak wiadomo, i przywiózł ze sobą notę Rządu Litewskiego.

Nad treścią odpowiedzi p. Waldemarasa na propozycję polską co do wszczęcia rokowań bezpośred-

nich, odbywają się obecnie narady w Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Tekst odpowiedzi litewskiej nie został dotychczas z nieznanych nam powodów podany do wiadomości publicznej.

PO DEKLARACJI „BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM”

DWIE OPINIE

O „manifest” t. zw. Bloku Współpracy z Rządem pisze jasno i wyraźnie monarchistyczne „Słowo” wileńskie:

„Naszym zdaniem odezwa Bloku Współpracy... jest świetna...”

Dziś, gdy rządów parlamentarnych nie będzie i być nie może, ważniejszą sprawą jest ta linia polityczna, po której będzie się szło w okresie wyborów”

A „Ilustrowany Kurjer Codzienny” poprzedza treść deklaracji takim oto

wódców i czyni to za pieniądze otrzymane „z góry”, daje masom przykład najnikczemniejszego zepsucia obywatelskiego i wart jest za to więzienia.

Ludzie rozumni, obywatele uczciwi nie potrzebują podczas wyborów poleceń urzędowych, nie chcą w ogóle znać „kandydatur rządowych”. Taki „rządowy” kandydat wśród rozwiniętych obywateli traci od razu szanse powodzenia przez ten sam przymiotnik „rządowy”, bo widać, że trzeba dla wybrania go postem pieniędzy i nadużycia władzy... Staje się przeto podejrzanym.

Jak nie wolno podczas wyborów używać ambony, czy konfesyjonału, jak nie wolno kupować głosów za pieniądze bogaczy, jak nie wolno kijem, pałką, wódką, czy groźbą wpływać na wyborców, tak samo nie wolno „urabiać” ich za pomocą namowy urzędowej, bo to jest jedno i to samo.

Coby powiedziano, gdyby w monarchii absolutnej, gdzie suwerenem jest np. car, minister najpierw cara upił, a potem przedkładał mu ustawy do podpisu? Co powiedziałaby Rosja podczas wojny, gdy się dowiedziała,

że Iotr Rasputin wpływa szkodliwie i stale na cara i carową?

Zabiła Rasputina, a potem cara i jego rodzinę.

Cóż może zrobić Republika, jeżeli urzędnicy podczas decyzji wyborczej milionów obywateli popełniają masowo zbrodnie nadużycia władzy urzędowej? Zażądać surowego ukarania przestępców, a jeżeli działali na rozkaz z góry, postawić ministra w stan oskarżenia.

Gdyby te „wpływy” pozostały bezkarne, wówczas naród będzie cierpiał okrutnie z powodu złej, demoralizowanej administracji i z powodu sfałszowania wyborów do ciała ustawodawczego, które na rozkaz rządu będzie uchwalało ustawy i stracił wraz z rządem zaufanie ogromnej większości narodu. Kto nie baczenie doradza rządowi wywieranie nacisku przy wyborach przez aparat administracyjny, ten jest albo ciemnym człowiekiem, nieświadomym tych rzeczy, albo chce iść do władzy przez zbrodnie i doczeka się najgorszych dla Rzeczypospolitej następstw, bo straconego raz zaufania do urzędników długo, długo nie będzie można ożywić.

DZIŚ — W NIEDZIELĘ 22 STYCZNIA

ODBĘDĄ SIĘ W WARSZAWIE

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE P. P. S.

- 1) O g. 12 w południe w sali Teatru na Pradze.
- 2) O g. 12 w południe w sali Teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej dla metalowców.
- 3) O g. 12 w południe w sali zabaw przy ul. Wolskiej 25.
- 4) O g. 12 w południe w sali kina

„Kordjan” przy ul. Długiej, róg Kilińskiego.

5) O g. 12 w południe przy kościele przy ul. Grójeckiej na Ochocie.

6) O g. 2 m. 30 p. dla dozorców domowych w lokalu Związku przy ul. Leszno 48.

7) O g. 7 w. dla służby domowej w lokalu Związku przy ul. Leszno 48.

STRAJKI I LOKAUTY W NIEMIECKIM PRZEMYSŁE METALURGICZNYM

Berlin, 21 stycznia. (PAT.). Zatareg w środkowo - niemieckim przemyśle metalurgicznym zaostrza się coraz bardziej. Do 25 tysięcy strajkujących robotników w zakładach metalurgicznych środkowych Niemiec przybędzie we wtorek około 25 tysięcy pozostałych robotników zatrudnionych w tym przemyśle, którzy objęci będą

lokautem. W anhalckich hutach metalowych porzuciło pracę około 6 tysięcy robotników. Stalownie środkowo - niemieckie wydały dziś tych robotników, którzy wzdragali się pracować według norm, ustalonych w orzeczeniu rozjemczym, odrzuconem przez wszystkie związki zawodowe.

OSTATNIA ODEZWA TROCKIEGO PRZED ZESŁANIEM

Berlin 21 stycznia. (PAT.). „Vorwärts” podaje odezwę, wystosowaną przez grupę Trockiego do międzynarodówki komunistycznej przed odjazdem zesłańców na Syberję. Dziennik donosi przytem, że zesłańcom nie udało się rozpoznać tej odezwy w Rosji, zdołali oni tylko kilka egzemplarzy wysłać zagranicę. W odezwie Trocki i jego towarzysze oświadczają, że zarządzeniem G. P. U. starzy pracownicy partii bolszewickiej zostali zesłani do najbardziej oddalonych miejscowości związku sowieckiego, aczkolwiek nie wniesiono przeciwko nim żadnego aktu oskarżenia.

„Posyłają nas na zesłanie — oświadczają Trocki — z powodu naszych przekonań i ponieważ oświadczaliśmy już i oświadczamy to powtarzamy teraz, że nie możemy wyrzec się swoich poglądów, siłomulowanych w naszych tezach. Poddajemy się przemocy i opuszczamy nasze stanowiska w partii i naszą pracę sowiecką po to, aby uciec się na bezmyślne i bezcelowe zesłanie. Zwracamy się do 3-go kongresu międzynarodówki komunistycznej o ponowne przyjęcie nas do partii”. Odezwę tę podpisał przez Trockiego, Rakowskiego, Radka i innych.

Z DEBATY BUDŻETOWEJ REICHSTAGU WYBRYK NACJONALISTYCZNEGO MINISTRA

BERLIN, 21 stycznia. (A. W.). Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu socjalista Müller Franken zaatakował ministra spraw wewnętrznych Kündella za to, że ten wyraził się na wczorajszym zjeździe Pomorskiego Związku Rolniczego w Szczecinie, iż woli być obecnym na zjeździe, aniżeli siedzieć w parlamencie i słuchać krytyki swojej działalności. Mówca uważa, że powiedzenie takie bagatelizujące parlament, wymaga odwołania, jest to bowiem świadome zdyskredytowanie Reichstagu przed sierami rolniczymi. Następnie przemawiał poseł von Guerard (centrum), który nawiązując do expose budżetowego

ministra skarbu Koehlera, oświadczył, że centrum ustosunkowuje się do budżetu ze sceptycyzmem. Poza tem wyraził ubolewanie, że w budżecie brak dostatecznych środków na zapomogi dla bezrobotnych. Guerard wypowiedział się bardzo ostrożnie za unifikacją Rzeszy, która dokonana by się miała etapami. Będzie to ze względu na przysięgę połączenie z Austrią konieczne. Von Guerard wyraził uznanie centrum dla Stresemanna i jego polityki w Lidze Narodów. Rewizję granic wschodnich uważa Guerard za główne zadanie dyplomacji niemieckiej.

ECHA INCYDENTU W SAINT GOTTARD

Genewa, 21 stycznia. (PAT.). Wre-czenie Sekretariatowi Ligi Narodów przez państwa Małej Ententy identycz-

nych not, dotyczących incydentu w St. Gottard, nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek.

Z OBRAD KONFERENCJI PANAMERYKANSKIEJ PRZECIW INTERWENCJI

Hawana, 21 stycznia. (PAT.). Komisja międzynarodowego prawa publicznego konferencji panamerykańskiej uchwaliła jednogłośnie rezolu-

cję, wypowiadającą się zasadniczo za niewtrącaniem się jednego państwa do spraw wewnętrznych drugiego.

NOWY GABINET ŁOTEWSKI UZYSKAŁ VOTUM ZAUFANIA

RYGA, 21 stycznia. (PAT.). Gabinet Juraszewskiego otrzymał dziś popołudniu w sejmie votum zaufania 51 głosami przeciwko 43. Dwudniowa dyskusja nad

oświadczeniem rządowym nosiła wyraźny charakter obstrukcyjny. Wypełniona była ona prawie wyłącznie mowami przedstawicieli opozycji.

TRAKTAT PRZYJAŹNI MIĘDZY FRANCJĄ A HISPANJĄ

Paryż 21 stycznia. (AW). W dniu wczorajszym podpisany został przez ministra spraw zagranicznych Brianda

oraz ambasadora hiszpańskiego w Paryżu traktat przyjaźni i rozejmstwa pomiędzy Hiszpanją a Francją.

ZBLIZKA I ZDALEKA SPOWIEDZ ANTYFASZYSTY

II

„O tym, co się we Włoszech dzieje — nie wiele można się dowiedzieć. Od roku niema już we Włoszech żadnego stronnictwa politycznego z wyjątkiem stronnictwa czarnych koszul. Niema gazet, jak tylko rządowe a i te podlegają kontroli policji. W parlamencie opozycja wynosiła więcej niż sto głosów. Niema jej ani w parlamencie, ani w kraju. Resztki gniją po więzieniach i gorzej niż po więzieniach na zesłaniu na wyspach liparyjskich w warunkach, w których żywy inteligentny człowiek nie wyżyje. Pozostało trochę konserwatystów i liberałów: nie wolno im się schodzić, nie wolno w Izbie z sobą rozmawiać. Prawo stowarzyszeń, prawo zgromadzeń, zapisane w Konstytucji — nie istnieje zgola, dla nikogo, nawet dla faszystów. Skutkiem tego głos opinii publicznej zamarł zupełnie.

„Robotnicy wepchnięci zostali do syndykatów faszystowskich. Przewodzący syndykatów mianowani są przez rząd, są organami rządu. Robotnik w syndykacie ma jedno tylko prawo: słuchać! Kiedy przewodząca użna, że trzeba domagać się wyższej płacy, należy jej żądać. Poza tym trzeba milcząco poddawać się żelaznym klęczkom drożyzny. Zdarza się, że robotnicy są zmuszani do przyjmowania plac zniżonych. Nikt nie może mówić ze strachu przed szpiegami, którzy jest kilka kategorii: jawni tajni i — milicja. Nieostrożny robotnik ani się spostrzeże, jak straci pracę, znajdzie się w więzieniu, albo zostanie zesłany.

„Jedyna sfera, w której faszyzm zakorzenił się, to młodzież szkół średnich. Nacjonalizm stał się ciągle podsyłany, nieraz czyniący wrażenie jak gdyby pijanego fajerwerku literackich frazesów, zapożyczonych od starożytnych Rzymian gestów i okrzyków podtrzymuje wśród młodzieży nastrój bojowy. Nastrój wojny z całym światem. Naiwność, niewiedza, temperament młodzieży nadają się doskonale do szczepienia na jej organizmie zarazków faszyzmu. Młodzież jest przekonana, że Mussolini to geniusz tysięcy razy większy od Cezara i Napoleona, że Rzym budował wielkość swoją w ciągu lat trzystu, zaś Mussolini potrafi całą ujarzmić Europę w ciągu dni czterech. Opinie tej młodzieży dojrzejawiają jak gdyby w atmosferze najzupełniej wolnej od jakiegokolwiek krytycyzmu. Niema opinii publicznej. Opinia ludzi prywatnych zamarała pod wpływem strachu. Wyobraźnia tej młodzieży — nie zna hamulców, jej droga kresu nie zna. Młodzieży wydaje się, że faszyzm jest normą życia zbiorowego, że jest ideałem kultury, że Włochy są narodem najbardziej idealnym na świecie, że istnieją obok Włoch inne państwa, ale te są zgniłe, albo niezdolne do wzniesienia na poziom tak wysoki, jak włoski.

„Często słysząc, że faszyzm był odpowiedzialny na bolszewizm. Jest to bardzo daleko idące uproszczenie okresu i procesu historycznego. Chwilowy bolszewizm włoski dawno już był zamarty, gdy burżuazja zorganizowała swoją faszystowską rewolucję. Była to zbrojna rewolucja klasy posiadającej przeciwko socjalizmowi, działającemu — bez broni. Cała Europa przeżywa po wojnie okres reakcji przeciwko socjalizmowi. We Włoszech reakcja ta otrzymała charakter militarystyczny. Trzysta tysięcy bojowników na żołdzie fabrykantów z porzeczka Po, z fabryk Turynu, Wenecji, Mediolanu, Aleksandrii i całej województwa Lombardii. Nie brak nigdzie partii komunistycznych, na żołdzie pozostałych Moskwy, otrzymujących pieniądze, nakazy, rady, znajdujących się pod znakiem propagandy. Jednak milicji faszystowskiej nigdzie niema. To był wynalazek czysto włoski bardzo utalentowanego kondotjera.

„Rzecz, którą najbardziej u tego byłego towarzysza podziwiałem, to ostrożność. Makiawelli przed wiekami dawał radę kondotjerowi, że musi być odważny jak lew (leone) i chytry jak lis (volpe). Nie sposób zaprzeczyć, że obie te cechy w dużym stopniu Benito posiada. Nie bał się w czasach, kiedy nie było łatwiejszego, jak się z nim rozprawić, że zdradca sprawy robotniczej, wypędzony z partji, z założycielem gazety nawołującej do wojny za pieniądze rządu francuskiego (udzielone przy pomocy i za pośrednictwem dzisiejszego bolszewika francuskiego posła Marcellego Cachina (Kaszena). Był wtedy odważny, poszedł na front, był tam ranny. Ostrożność jego i przezorność równa się jego odwadze. Świat słyszy wciąż jego do wojny nawołujący tam-tam. Jego beben gra wciąż. Jego wyciągnięta (niby na sposób Cezara rzymskiego) dłoń

NA FRONCIE WYBORCZYM

Czy macie już gotowe listy mężów zaufania dla wszystkich

obwodowych komisji wyborczych w Waszym okręgu?

PANSTWOWA LISTA KANDYDATÓW DO SENATU POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

1. Limanowski Bolesław — lat 92, literat — historyk, Warszawa, ul. Krucza Nr. 25.
2. Posner Stanisław — lat 57, profesor, Warszawa, ul. Czackiego Nr. 11.
3. Gaflicki Tadeusz, pseud. Andrzej Strug — lat 56, literat, Warszawa, Bagatela Nr. 15.
4. Dr. Kopciński Stefan — lat 49, ławnik Magistratu m. Łodzi, Łódź — Magistrat.
5. Wasilewski Leon — lat 57, urzędnik M. S. Z., Warszawa, ul. Mochnackiego Nr. 4.
6. Teller Andrzej — lat 63, redaktor, Warszawa — Żolibórz, ul. Mickiewicza Nr. 1.
7. Kluszyńska Dorota — lat 49, redaktorka, Warszawa, ul. Dobra Nr. 8-10.
8. Tomaszewski Tadeusz — lat 45, adwokat, Warszawa, ul. Hoża 23.
9. Kelles-Krausz Marja — lat 45, ławnik Magistratu m. Radomia, Radom, Piłsudskiego 11.
10. Englisch Jan — lat 66, dyrektor Kasy Chorych, Kraków, Krótka Nr. 6.
11. Bagiński Stanisław — lat 45, adwokat, Wilno, ul. Jakuba Jasińskiego Nr. 4.
12. Rożnowski Kazimierz — lat 51, urzędnik Funduszu Bezrobocia, Warszawa, Matejki 7.
13. Dr. Gross Daniel — lat 57, adwokat, Białą — Małopolska.
14. Siwik Bronisław — lat 49, urzędnik Min. Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 1.
15. Oktawiec Józef — lat 58, kierownik szybu naftowego, Borysław, Mraźnica.
16. Czyż Witold — lat 44, wiceprezydent m. Wilna, Wilno — Magistrat.
17. Siedlecki Stanisław — lat 50, Przewodniczący Kooperatywy „Domy Spółdzielcze”, Warszawa — Grochów, ul. Chłopskiego Nr. 14.
18. Downarowicz Medard — lat 49, inżynier, Warszawa, ul. Mokotowska Nr. 24.
19. Jarmulowicz Romuald — lat 50, Prezydent m. Częstochowy, Częstochowa, II Aleja 31.
20. Kossobudzki Czesław — lat 53, ławnik Magistratu m. Włocławka, Włocławek — Magistrat.
21. Kunicki Władysław — lat 55, dyrektor Gimnazjum, Lublin, ul. Namiestnikowska 37.
22. Danielewicz Józef — lat 47, Przewodniczący Związku Włóknistego, Łódź, Kijowska 10.
23. Chęciński Karol — lat 54, urzędnik, Toruń, ul. Kochanowskiego Nr. 1.
24. Przybylski Leon — lat 49, szewc, Płock, ul. Grodzka Nr. 14.

WŚROD GRUP I STRONNICTW

SKŁADANIE LIST PANSTWOWYCH

Ojciec „zacumionych” sprzątnął blokowi mniejszości szesnastkę

Wczoraj zgłoszono w Państwowej Komisji Wyborczej na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego 4 listy państwowe kandydatów do Sejmu i Senatu.

Nr. 13 otrzymała lista Komunistyczna, występująca pod nazwą Jedności Robotniczo — Chłopskiej; na pierwszym miejscu tej listy figuruje b. poseł Adolf Warski-Warszawski.

Nr. 14 otrzymała lista Związku Chłopskiego (Stapiński — Śliwiński) Współpracy z rządem, na czele z b. posem Hipolitem Śliwińskim. Jednocześnie Związek Chłopski złożył listę państwową kandydatów do Senatu.

Nr. 15 otrzymała lista państwowa Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego; na pierwszym miejscu figuruje ks. dr. Jan Czuj.

SENACKA LISTA MONARCHISTÓW

Lista kandydatów do Senatu Monarchistycznej Organizacji Wszelchno obejmującej 27 nazwisk. Na pierwszych miejscach znajdują się: Władysław Glinka, ks. arcyb. Ropp, gen. Raszewski, ks. dziekan Nowak, Zygm. hr. Plater, dr. Drodzisz z Poznania i Ł. Łubieński, b. senator.

„MURZYN ZROBIŁ SVOJE”...

A zatem, skoro „zrobił swoje”, — może „sobie iść”. Tak widocznie organizatorowie rządowej kampanji wyborczej — pp. Sławek i Światłowski — pojmują rolę Partji Pracy.

Przez dziewiętnaście miesięcy Partja Pracy była wobec szerszych kół mieszczaństwa oraz inteligencji pracującej jak gdyby przedstawicielką — wprawdzie samozwańczą — ideologii Rządów „pomajowych”. Gdy wielu „piłsudczyków” zostało dygnitarzami, kierownicy Partji Pracy z p. Marianem Kościalkowskim na czele nie wysiadali z pociągów, jeździli, organizowali, pracowali bez tchu. Wnosili niewątpliwie w to wszystko dużo szczerego entuzjazmu i bezinteresownej ideowości.

DOKUMENT, KTÓRY KOMENTARZY NIE WYMAGA

Starostwo w Tarnowie
L. 5/3 pr.

Tarnów, dnia 9 stycznia 1928.

W sprawie jednolitej polityki wyborczej
Do Pana Dyrektora w Tarnowie.

Pan Prezes Rady Ministrów okólnikiem z dnia 16 grudnia 1927 roku nr. 223/7 skierowanym do wszystkich ministerstw zarządził już obecnie przed definitywnym ześpoleniem władz administracyjnych w drodze wydać się mającego Rozporządzenia Pana Prezydenta R. P., aby ze względu na okres wyborczy i konieczność prowadzenia

jednolitej polityki wyborczej, kierownicy niezspolonych władz i urzędów państwowych na terenie województw i powiatów rztosunkowali się do zasadniczej linii polityki Rządu w ten sposób, aby w tym okresie nie miały miejsca jakiegokolwiek sporne z polityką Rządu postępowania.

Celem zaznajomienia P. T. kierowników władz administracyjnych o zasadniczej linii polityki Rządu oraz omówienia stosowania przez nich taktyki odpowiadającej polityce Rządu, zapraszam Pana na posiedzenie, które odbędzie się w mem biurze w dniu 11-go b. m. o godz. 6-tej wieczorem.

Starosta Krupiński.

grozi to wschodowi, to zachodowi, ale gdy trzeba, kułak ten cofa się. Z kim wojnę prowadzić? Po co? Włochy mają za dużo mieszkańców. Nie mogą ich wyżywić. Muszą zaopatrywać w ludzi kraje zamorskie. Ale odłóżmy Francji kolonie? Jakich to miliardów trzeba, aby kolonie te zagospodaro-

wać. A skąd miljarady te wziąć? Trzeba tedy miecz do pochwy schować. Młodzież może marzyć o podboju świata, czytać dzieje legionów rzymskich. Ale sam p. Mussolini siedzi w Genewie, w Radzie Ligi i pracuje wraz z innymi nad tak zwanym pokojem.

Henryk Bezmąski.

NA PROWINCJI

KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S. W ZAMOŚCIU

W związku z akcją wyborczą odbyła się 20 b. m. Konferencja Okręgowa w Zamościu. W Konferencji uczestniczył z ramienia C. K. W. tow. Karpiński. Ustalono do Sejmu następującą listę kandydatów:

1) Tow. J. Smulikowski, 2) adw. Świątkowski — z Zamościa, 3) M. Nowacki — ławnik m. Zamościa, 4) W. Rozgowski — robotnik rolny z pow. Biłgorajskiego, 5) A. Wradzki — czł.

Z. Z. K. ze Zwierzynca, 6) Fr. Krzeszowiec — dzierżawca drobny z pow. Biłgorajskiego, 7) T. Szykuła, — robotnik rolny z Tomaszowa, 8) M. Bak — rolnik z pow. Biłgorajskiego, 9) G. Chrzanowski — robotnik rolny z pow. Tomaszowskiego, 10) A. Głab — drobny rolnik z pow. Zamojskiego.

Na pełnomocnika listy P. P. S. wybrano tow. J. Wiltosa, na zastępcę tow. A. Marczewskiego.

W OKRĘGU BIAŁA-ŻYWIEC

Demagogia endecka i „sanatorska” naturalnie hula. „Placówka Kresowa”, paskudne endeckie piśmielnko w Bielsku, tak pisze o wyborach:

„Duch ks. Stojałowskiego woła do nas głosem miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej, że Ojczyzna, cudem Bożym wskrzeszona, powinna żyć na wieki, taką, jaką jest Sąd Boży”, że „rozlega się łomot szafciwości i sprawiedliwości, mamy przyodziać ją my wszyscy ludzie dobrej woli, w pierwszym rzędzie my Jego uczniowie — Stojałowczyści!”

Dalej pisze, że grozi „bolszewizm i Sąd Boży”, że „rozlega się łomot szafciwości i t. d. Konkluzja: „Sejm winien być obsadzony ludźmi, którzy poprzysięgną bronić praw Boskich” i t. d.

Komizm tych wywodów ujawni się dopiero wówczas w całej pełni, gdy zważywszy, iż posłem „Placówki” w poprzednim Sejmie był — najobskurniejszy typ Sejmowy — pijak Dobija!

To dopiero „Szata świętości”! W żywcu zdemaskowany został ciekawy typ „sanatora”, p. Biłewicz. Obecnie — gorliwy „sanator”, pono na-

wet miał kandydować. Tymczasem wydane zostały odeszy z fotograficzną odbitką autentycznej kartki pana B. z roku 1917. Gdy przyszli doń legioniści po składkę, napisał im wówczas kartkę takiej treści: „po mojej śmierci (II) dostaniecie 10 koron”!

Taki pan, wróg legionistów, jest dzisiaj luminarzem „sanacji”.

Socjalistyczna praca przedwyborcza rozwija się dalej. 15 stycznia odbył się wielki wiec w żywcem referowali tow. K. Czapiński i Durczak, jednogłośnie uchwalono głosować na listę Socjalistyczną. W Kątach, na bardzo licznej konferencji powiatowej, referował tow. Pałak; W. Mesznej (Bielskie) — tow. Wanał; w Buczkowicach — tow. Medrak; w Wilkowicach — tow. Pysz, w Ujsołach (Żywieckie) — tow. tow. Rosner i Kuźma, w Radziechowach — tow. Piłkowski.

Wszędzie nastrój dobry. 22 w Białej odbędzie się wielka konferencja okręgowa. Nasz tygodnik „Wyzwolenie Społeczne” wychodzi w większej objętości i w zdwojonym nakładzie.

GÓRA KALWARJA

Odbył się tu wiec przedwyborczy P. P. S., na którym referował tow. Turek z Nowego Dworu. Kilku zwolenników „Kanarka” próbowało mówcy przeszkodzić, ale kiedy pozwolono im wypowiedzieć się — od razu zrezygnowali i do końca wiecu zachowywali się spokojnie.

Zebrań tłumnie słuchacze jednogłośnie uchwalili, iż oddadzą swe głosy na listę P. P. S.

MOGIELNICA

Ostateczna kompromitacja chadeków

Przyjechał tu p. Bittner, w celu urządzenia chadeckiego wiecu w Domu Ludowym, oraz zawiązania Komitetu Wyborczego. Poinformowano go jednak na miejscu, że urządzenie wiecu byłoby zbyt ryzykowne, gdyż robotnicy dostatecznie przekonali się, ile były warte dobrodziejstwa chjeny, zalecane przez p. Bittnera. Wobec tego ograniczył się

do urządzenia zebrania w organistówe za zaproszeniami, jednakże i tam dostali się robotnicy, żeby mu powiedzieć, że nie życzą sobie już jego występów!

Nie dopuszczono do wyboru „Komitetu wyborczego”, to też przywódca chadecki przyrzekł, że już więcej tu nie przyjedzie...

GRODZISK MAZOWIECKI

Dn. 15 stycznia odbył się tu wiec przedwyborczy P. P. S. Po referacie tow. Dobrowolskiego został dopuszczony do głosu opozycjonista z „Jedności-Robotniczo-Chłopskiej” ale — prócz frazesów — nie umieli nic powiedzieć, to też zebrani wykpiłi ich co się zowie. Zabrał znowu głos tow. Dobrowolski, wy-

kazując zupełną jałowość przemówień opozycyjnych; przedewszystkiem — największego „opozycjonisty”, p. Łobaszewskiego, który dlatego jest w opozycji — że go P. P. S. nie umieściła na liście do Senatu w r. 1922.

Wiec zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć P. P. S.

PROPAGANDA ANTYPANSTWOWA

Na odbytym w Brodach jeździe delegatów gmin powiatu brodzkiego przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Zebranie wzywa marszałka Piłsudskiego, aby przy-

szłego Sejmu pilnował i o ile ten Sejm okaże się niezdolny do uczciwej pracy, aby go natychmiast rozpuścił.



Projektowany na „trzech królów”, ale niedoszły do skutku „Wielki Blok Katolicki”.

W SZESZCZESIAŁĄ PIĄTĄ ROCZNICE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

„Dziś ludzkość cała — to bryła lodu,
Lecz płomień święty stopi ten lód...”

Urywek z pieśni, śpiewanej w oddziałach Bosaka

Cofamy się myślą o lat sześćdziesiąt pięć wstecz, do dnia, kiedy pierwsze oddziały uderzyły — z rozkazu „KOMITETU CENTRALNEGO, JAKO TYMCZASOWEGO RZĄDU NARODOWEGO” na poszczególnie garnizony rosyjskie, rozsiadane po miastach i miasteczkach b. Kongresówki, podnosząc znów do góry chorągiew walki zbrojnej o niepodległość.

Przez długie miesiące toczył się w następstwie śmiertelny bój, najbardziej o Harny, jaki znają dzieje, w okresie ostatnim już beznadziejny. Równolegle nie ustawały zmagania wewnętrzne w szeregach „organizacji narodowej” o charakter, kierunek o założenia ideowe samego powstania. Zmagania te by-

ły koniecznością. Wśród huku strzałów, wśród skrzypu szubienic, wśród męki i nędzy ściganych po lasach przez koczowniczych „partii” powstańczych dojrzewała myśl, przekazana pokoleniom następnym — niby testament — w manifestie Rządu Narodowego z dnia 8 września r. 1864.

„Rząd Narodowy w obecnym trudnym położeniu widzi tylko chwilę przejścia, początek drugiej epoki wojny, WOJNY LUDOWEJ... Na drodze tej nie zwątpi, ani się zachwieje, a biada tym, co by wprost stawiać śmieli...”

„Wojna ludowa” — to znaczy zespolenie nierozdzielne SPRAWY WYZWOLENIA NARODU ze SPRAWĄ WYZWOLENIA SPOŁECZNEGO. Wysiłek

styczniowy rozpoczął swą epopeję od dekretu, uwłaszczającego włościanstwo, rzucił hasło braterskiego współzycia Polaki z Litwą i Ukrainą w myśl zasady: „wolni z wolnymi i równi z równymi”, zakończył krwawą drogę stwierdzeniem, że nowa Polska może być dziełem tylko WALKI REWOLUCYJNEJ.

Przyszły później całe lata reakcji i ugody. Przyszły bał Warszawy, na grobie Ojczyzny, ściganie przez ziemian zaległych czynszów od chłopów przy pomocy wojsk rosyjskich; przyszło oficjalne, uroczyste potępienie czynu styczniowego ze strony „historycznej szkoły krakowskiej”, i kwiaty pod nogi cara Mikołaja w Warszawie, i „przy tobie, najjaśniejszy panie, stać chcemy”

w Krakowie, i poznańskie bicie czołem przez szlachtę przed tronem Wilhelma, i wieńce u stóp pomnika Katarzyny II w Wilnie, składane rękami ministra niepodległej dzisiaj Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale „nie wszystkim rycerzom pochodnie płonące, do rąk przytwierdzone niebacznie, nie wszystkim dłonie spaliły...” Z głębin marzeń i tęsknot ludowych, z samego dna ludzkiej krzywdy i narodowej niedoli podniosła się w r. 1905 ORGANIZACJA BOJOWA. I tak samo, jak konał dyktator powstania — ROMUALD TRAUUGUTT, tak samo konali — na stokach cytadeli — JÓZEF MONTWILL — MIRECKI i STEFAN OKRZEJA. A sztandar niepodległości,

porwany na strzepy od kul, z ramion Traugutta i Hauke — Bosaka przyjęła POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA — spadkobierczyni w Polsce odzyskanej najgłębszych myśli wodzów ówczesnego czynu zbrojnego.

Dlatego idziemy dzisiaj na mogiły poległych w r. 63, jak na mogiły naszych własnych starszych braci. Dlatego rocznica 22 stycznia 1863 r. będzie zawsze rocznicą świętą dla Socjalizmu polskiego, który niczego nie zapomni i niczego się nie wyparł z bohaterstwa PRZESZŁOŚCI, bo jej oliarą buduje sen o jasnym JUTRZE.

W SPRAWIE WŁOŚCIANSKIEJ.

DEKRET KOMITETU CENTRALNEGO NARODOWEGO, JAKO TYMCZASOWEGO RZĄDU NARODOWEGO.

Zważając, że Rząd najedniczy zwiększył tak długo z oczyszczaniem włościan, pomimo powszechnego domagania się w kraju; zważając nadto, iż właściciele ziemscy mają prawo do wynagrodzenia za utratę czynszów, pańszczyzny i t. d., postanawia się co następuje:

Artykuł 1. Wszystkie grunta, zajmowane przez drobnych rolników na mocy pańszczyzny, czynszu, lub jakiej innej podstawy, oraz wszystkie zabudowania, które do nich należą, stają się od dnia dzisiejszego wolną własnością posiadacza, bez żadnego zobowiązania do czynszu lub jakiegokolwiek innego ciężaru, prócz obowiązku płacenia podatków i służenia ojczyźnie.

Artykuł 2. Dawni właściciele otrzymają wynagrodzenie z funduszów

narodowych za pomocą kapitału rządowego.

Artykuł 3. Osobne dekryty, ustanawiające wysokość wynagrodzenia i naturę kapitału.

Artykuł 4. Wszystkie ukazy, prawa i t. d., ogłoszone przez Rząd najedniczy, w sprawie oczyszczania włościan, są uznane za żadne i nie mające mocy.

Artykuł 5. Dekret niniejszy stosuje się nie tylko do dóbr prywatnych, lecz także do dóbr kościelnych i t. d.

Artykuł 6. Komitet Centralny Narodowy, jako Tymczasowy Rząd Narodowy, poleca wykonanie dekretu niniejszego naczelnikom wojennym i naczelnikom województw.

Dan w Warszawie, 22 stycznia 1863 r.

PIEŚŃ POWSTANCÓW

Zgasły dla nas nadziei promienie,
Znikąd zorza nie świeci już błada,
Stańmy, jako upiórów gromada,
We krwi wrogów zagaśić pragnienie...

Cóż my wiśni, że kochać nie możemy,
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
My — dla ziemskich rozkoszy umarli,
Zemstą żyjemy i świecimy ją nożem...

Wzgardźmy życiem tak marnie przodkiem,
Nam pioruny niech grają i gromy,
A po niebie od łuny czerwonej
Anioł śmierci niech przyjdzie widomy...

W noc spokojną do domów wpadniemy,
Gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami,
Naszą pieśnią ich spokój przerwiemy:
Niechaj wstają! niech idą za nami!

ODEZWA GARIBALDI'EGO

O POMOC LUDÓW DLA POWSTANIA POLSKIEGO, OGŁOSZONA W LUTYM 1863 R.

Narody Europy!

Nie opuszczajcie Polski! Obowiązkiem wszystkich ludów jest pomóc temu nieszczęśliwemu narodowi, który dał w tej chwili świetny dowód siły rozpaczliwej, powstał, jak olbrzym: mężczyźni opuszczają miasta i udają się do lasów, postanowili zwyciężyć lub umrzeć. Kobiety rzucają się na stróżów więziennych, zabierających i oślepiających dzieci.

Nie opuszczajcie Polski! Nie czekajcie, aby Was doprowadzono, jak ja, do rozpaczliwej. Nie dopuście, aby dom Waszego sąsiada spalił się jeżeli chcecie, aby w razie pożaru, który może ogarnąć Wasze mieszkanie, dano Wam także pomoc...

Nie opuszczajcie Polski! Naśladowcie przynajmniej Waszych tyranów; oni nie opuszczają siebie!

Waleczni Węgrzy mieli niedawny tego przykład: zwyciężyli Austrię — zostali zgniecieni przez jej sołneczkę — Rosję.

A Ty, straż Alp, czoło Europy, następny Grillo, rzuc Twój karabin republikański na szale Europy! Zobaczysz, ile on waży...

Dzisiaj ludy wolne ustanowią porządek na świecie, zasmuconym zachciankami dyktatorów.

Nie opuszczajcie Polski! Jeżeli my wszyscy jej pomożemy, spełnimy święty obowiązek, i świat będzie mógł urządzić się zgodnie z powszechnym szczęściem, które jest celem ludzkości.

Klasa robotnicza a literatura

POZIOM LITERATURY TYLKO SIĘ PODNIESIE PRZEZ ŻYWY KONTAKT Z KLASĄ ROBOTNICZĄ

Towarzyszu Redaktorze!

Zanosi się na stałą rubrykę w „Robotniku” mającą wyjaśnić stosunek klasy robotniczej do literatury, a literatów do klasy robotniczej. Bardzo interesująca jest pierwsza kwestia a więcej miejsca w dyskusji zajmą gotowa druga. Dużo światła na stosunek nawet „młodych” literatów do klasy robotniczej, względnie do ruchu robotniczego rzuca wywiad udzielony „Robotnikowi” przez pana Antoniego Słonimskiego, uplastyczniony bardzo silnie w ostatnim zdaniu wywiadu: „Zdrowy sens nakazuje, aby to zbliżenie wzajemne pisań i robotnika polegało na podniesieniu się robotnika, a nie na obniżeniu literatury”.

Trudno zrozumieć, jak w umyśle głośnego pisarza mogła powstać obawa obniżenia tego poziomu literatury przez zbliżenie literatów do proletariatu czy proletariatu do literatury, albo piśmiennictwa do ludu pracującego? Czy można było to za uważać na Żeromskim, Daniłowskim, Strugu, Irzykowskim, Reymoncie, na ludziach w żywych z proletariatem będących stosunkach?

P. Słonimski stwierdza, że gdy dla robotników wystawiono jego „Wieże Babel” — to był to jeden z najmiłszych dni w jego literackiej pracy z powodu szczerzego odczucia przez słuchaczy wrażeń scenicznymi, oraz ze względu na stosunek świeżości do literatury. Czyż nie są to elementy, mogące wpłynąć na podniesienie się literatury? Jestem zdania, że niezawasze dzieła literatury podnoszą poziom słuchaczy, przeciwnie często zdolne są obniżyć poziom czy artystyczny, czy etyczny. A klasa robotnicza nie obawia się wpływu obniżającego tych dzieł, głównie dlatego, że czuje w sobie tyle siły i zdania, że swego poziomu obniżyć nie da.

Klasa robotnicza świadomie spełnia zadanie w ustroju społecznym, wiodąc ludzkość do wyższego stop-

nia życia. Literatura podąży bądź z klasą robotniczą, bądź za nią — inaczej być nie może. Ze zmianą ustroju społecznego powstanie dla piśmiennictwa i dla sztuki w ogóle niebywałe warunki pracy i rozwoju. Talenta niszczone i łamane w warunkach ustroju kapitalistycznego dojdą do pełnego rozwoju.

Rozmach, żyjący w klasie robotniczej, w dążeniach do jej ideałów społecznych, bezgranicznie poświęcenie, niedająca się złamać solidarność ludzka, obejmująca świat cały; miłość własnego społeczeństwa szarmonizowana z miłością wszystkiego, co jest „człowiekiem”, to nie niebezpieczeństwo grożące poziomowi literatury.

Wierzę w to, że organizm społeczny przejmie się pięknem formy, szlachetnością ducha literatury, że odrzuci jad podawany w odurzającej formie, że naród, a przedewszystkiem proletariatu odróżnia dobro od zła i w literaturze, i dla tego nie ostrzegam, nie nawołuję do obrony. Wydaje mi się, że jadowite wonie, które miodurzą czytelników pewien jej odłam wchłania on z życia w określonych warunkach ustrojowych, i tu ratunku szukam w klasie robotniczej, walczącej o zmianę ustroju.

Skoro Redaktorze otwieracie w „Robotniku” rozmowę nad stosunkiem literatury do klasy robotniczej, rozumiem — świadomej, to jest socjalistycznej, to myślę że nie odmówicie miejsca i nie literatom, stosunkiem robotników do literatury interesującym się.

Dr. H. D.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,
Warecka 9,

poleca najnowsze dwutomowe dzieło
K. Kautsky'ego

„Die materialistische Geschichtsauffassung”.

Cena za 2 tomy zł. 70.

ANTONI SŁONIMSKI.

FRAGMENT

W tej cichej nocy czy słyszysz oddechy
Miljonów, które śpią w ciemności?
Płyną jak ziemia głuchym echem
Ich serca w mroku samotności.

W tych wszystkich ciemnych domach
miasta

Skuleni śpią i chronią we śnie
Iskrę, co długo tli boleśnie,
Nim kiedyś w płomień urasta.

I oto rośnie mądra siła,
Gdy ziemia sucha, ciężka, twarda,
Już się krwią dosyć napoiła
Szumią kwitnące gaje laurów.

Przez wieków ciemny długi zamęt
Stawia swe chwiejne człowiek kroki.
W mękach szlifuje biały diament
Rozumu, co rozświeca mroki.

Z trudem podźwiga głazy powiek,
Ażeby podnieść wzrok w błękity
Wstaje — łagodny, słaby człowiek,
Syn prawowity.

O, ziemio, we wschodach niejednokąwa,
Tak różna w wieczornych zorzach,
Czysta i młoda,
Skapana w morzach,
Ziemio, zgubiona w przestworzach.

Patrzcie, jak ciężko się dźwiga
Jego syn, odwagą wspaniałą,
Gdy ona w mroku zastyga
W księżycowe kraterzy i skały.

Patrzcie, jak trudno mu, ciężko,
A jednak wstaje, zwycięża!
Trudno — jak nam, umęczonym kłeszą,
Gdy świat, jak złe oczy się zęwa.

ROZMOWA Z P. ZYGMUNTEM KISIELEWSKIM

O stosunku literatury do klasy robotniczej mówi dzisiaj w „Robotniku” znany pisarz p. Zygmunt Kisielewski.

Jak zwykle, podajemy myśli jego bez żadnej zmiany, zastrzegając, że odpowiedzialność za nie ponosi sam p. Kisielewski jedynie.

Swój pogląd na zagadnienie omawiane, zgodny zresztą zupełnie ze stanowiskiem tow. Andrzeja Struga, wypowiedzianym w „Robotniku” z dn. 8 stycznia, — ustalimy po zakończeniu naszej obecnej „ankiety”.

Red.
Dla mnie — mówi nam autor „Błędu” — rozstrzygającym określeniem stosunku klasy robotniczej do literatu-

literatura polska przestała w ogóle dźwiękać na sobie ciężar obowiązku odpowiedzi na szereg zagadnień społeczno-narodowych.

Stosunek artysty do jakiegokolwiek tematu musi być, z natury rzeczy, stosunkiem indywidualnym, to znaczy temat musi go osobiście poruszać. W tych warunkach może on stworzyć dzieło dobre. Temat narzucony przez ducha czasu, czy przez pewne prądy społeczne, może sprawić, iż dzieło autora, w tych warunkach stworzone doskonałym, nie będzie.

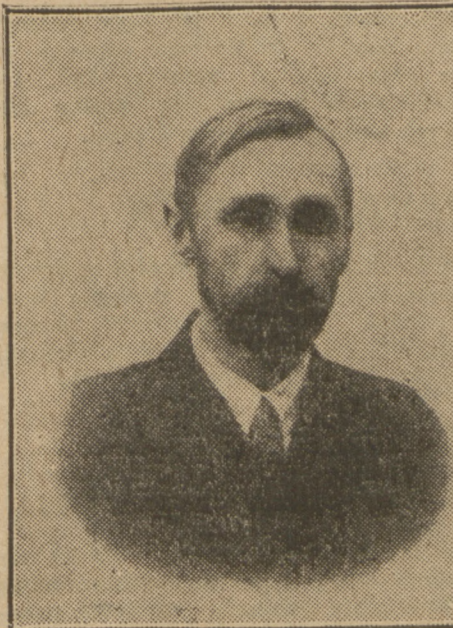
Zainteresowanie się czytelnika powinno budzić i zawsze będzie budziło, dzieło dobre. Od tego ideału jesteśmy, niestety, bardzo dalecy w Polsce, gdzie ogólny poziom czytelnictwa jest ogromnie niski.

Robotnicy rzadko czytają utwory literackie o tematach z życia robotniczego, chyba, że jakieś szczególnie wybitne dzieło rozgłosem swoim zwróci ich uwagę. Do dziś dnia przeciętne olbrzymia poczytność wśród mas cieszy się „Trylogia” Sienkiewicza, pisarza nawskroś szlacheckiego.

Pozatem wierzę, że literatura posiadająca w swej istocie pewne cechy dzieł dziczych, wieczyste, niezależne od zmian ustrojowych. Temi cechami są pierwotność religijna, zasadnicze problemy wartości bytu, celowość istnienia oraz problem cierpienia, który trwa w naturze ludzkiej, niezależnie od cierpień natury społecznej. Cierpienia społeczne mogłyby, być niewątpliwie atrakcyjne, jak to było począwszy od „Nędzników” Wiktora Hugo — gdyby nie pewna doza krytycyzmu jakiego nabrała literatura całej Europy z winy bolszewizmu.

Bolszewizm zabił w literaturze wiarę w możliwość „szczęśliwszego ustroju”. W stosunku bowiem do tematu musi istnieć u autora moment entuzjazmu. Ten moment entuzjazmu do przemian społecznych został przez bolszewizm zniszczony.

Jakkolwiek zapatrywać się na to będziemy, uważam, iż analiza psychologiczna — artystyczna wartości społecznych winna znaleźć takie same zastosowanie wobec klasy pracującej, jak i wobec innych warstw społecznych. (rd.)



ry i sztuki w ogóle, było określenie nieodżałowanego Feliksa Perla. Mówił on, iż socjalizm bynajmniej nie jest powołany do rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień kulturalnych, a więc literatura i sztuka nie należą do problemów, które by socjalizm musiał rozstrzygać.

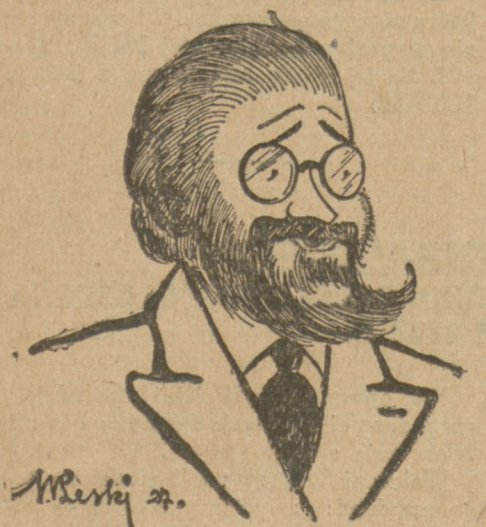
O ile chodzi o stosunek literatury przedwojennej, szczególnie Żeromskiego, do ruchu społecznego klasy pracującej, to w znacznej mierze powodem tego był fakt, iż ruch proletariacki utonął w ówczesną walkę o niepodległość. Z chwilą uzyskania niepodległości stosunek ten uległ o tyle zmianie, iż

ALBERT THOMAS W WARSZAWIE

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie tow. Albert Thomas, przybył wczoraj o godz. 8 min. 55 rano z Krakowa w towarzystwie szefa Sekcji Dyplomatycznej M. B. P. p. Pone i swego sekretarza osobistego. Na dworcu oczekiwali go Główny Inspektor Pracy p. Klott oraz wyżsi urzędnicy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, pp. dyrektor Drecki i dyr. Nakoniecznikoff oraz radcy Skokowski i Horszowski. Z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych obecny był kierownik referatu Ligi Narodów p. Sokolowski, radca Dębicki i z wydziału prasowego p. Mieczysławski. Oprócz tego obecnych było dwóch przedstawicieli Akademickiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów.

KONFERENCJA PRASOWA Z TOW. ALBERTEM THOMASEM.

Nazwisko tow. Alberta Thomasa jest już w Polsce klasie robotniczej dobrze znane. Jeden z najwybitniejszych socjalistów francuskich, następnie powołany na stanowisko dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, instytucji, utworzonej na zasadzie paktu Ligi Narodów, specjalnie dla międzynarodowych zagadnień z tej dziedziny, tow. Thomas odwiedził ostatnio Polskę po paroletniej niebytności.



Powodem podróży była pierwsze od sześciu lat zebranie „komitetu mieszanego” dla spraw, wynikających ze stosunków pracy na Górnym Śląsku. Dotychczas „komitet” nie miał poprostu nic do czynienia, nie następczyli się żadne kwestje, wymagające zabrania przezeń głosu. Jednakże paragraf 5 konwencji wymaga corocznego zbierania się „Komitetu mieszanego” dla omówienia warunków pracy czy ogólnego położenia ekonomicznego pracowników i wysłuchania ewentualnych interwencji związków zawodowych.

Z obserwacji własnych tow. Thomas zauważa, iż stosunki wzajemne współzycia i współpracy klasy robotniczej obcych narodowości — polskiej i niemieckiej — rozwijają się pomyślnie w tempie zadowalającym. Przyjęcie, jakie go spotkało na G. Śląsku — uznaje za przychylne i nie sądzi, aby stosunek ten miał się zmienić. Przewodnicząc posiedzeniu „Komitetu” starał się, jako kierownik instytucji międzynarodowej, zachować zupełną bezstronność i ściśle stosować obowiązujące przepisy. Na zaproszenie przedstawicieli Krakowa, tow. Thomas spędził w tym mieście kilka godzin, zwiedzając nasze zabudunki historyczne oraz nowowznowiane gmachy Kasy Chorych. Oproczdany przez tow. Żuławskiego, tow. Thomas czyni głębokie i słuszne spostrzeżenia, że urządzenie estetyczne i w wysokim stopniu racjonalne, instytucji, służącej, jak w krakowskiej K. Ch., ogółowi robotników, ma duże znaczenie, albowiem powstaje przywiązanie i umiowanie jej przez zainteresowanych, w danym wypadku ubezpieczonych. Surowość, prymitywizm w urządzeniu odpycha i stwarza wrazenie koszar. Ogólne zdanie o krakowskim gmachu lecznictwa robotników wyraża jaknajpochlebniej. W Warszawie tow. Thomas pragnie nawiązać kontakt z władzami polskimi, a przedewszystkiem z Ministerjum Pracy, jako najbliższemu zinstytucji, na której czele tow. Thomas stoi. Odwiedzić pragnie organizacje robotnicze i pracodawców, jako też przyjaciół, jakich tu posiada.

KONFERENCJA REFERENTÓW KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Praga, 21 stycznia. (PAT.). „Narodni Listy”, omawiając konferencję referentów komisji rozbrojeniowej, która zebrała się ma w przyszłym tygodniu, pisze, że konferencja ta będzie ściśle poufna i że dojdzie na niej

ZBROJENIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork 21 stycznia (AW). Rząd St. Zjednoczonych zażądał od kongresu reprezentantów uchwalenia kredytów

ALARMY PRASY JAPOŃSKIEJ

Tokio 21 stycznia (AW). Prasa rządowa zamieszcza alarmujące artykuły z okazji oświadczenia admirała floty St. Zjednoczonych Hughesa, co do konieczności budowy przez St. Zjednoczone 43 krążowników. Dzienniki japońskie o-

NIEMIECK O-LITEWSKA PRZYJAŹŃ

Kowna 21 stycznia (AW). Prasa litewska nawiązując do znajomości faktu przybycia ministra Stressemanna na przyjęcie wydane przez posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa, wyra-

DYMISJA GABINETU EGIPSKIEGO

NACJONALIŚCI EGIPSCY PRZECIW TRAKTATOWI Z ANGLJĄ

London, 21 stycznia. (PAT.). „Westminster Gazette” donosi z Kairu, że gabinet Sarwat - Paszy podał się do dymisji. Powodem ustąpienia jest akcja stronnictwa nacjonalistycznego przeciw zawarciu traktatu angielsko-

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU JAPONSKIEGO

Tokio, 21 stycznia. (PAT.). Parlament został rozwiązany.

LOTERJA FANTOWA.

Organizowana przez Komitet Gwiazdki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci rozpoczęła sprzedaż losów z dniem 12 stycznia. Losy nabywać można we wszystkich restauracjach, cukierniach, przedsiönkach kin, teatrów

obcych narodowości — polskiej i niemieckiej — rozwijają się pomyślnie w tempie zadowalającym.

Przyjęcie, jakie go spotkało na G. Śląsku — uznaje za przychylne i nie sądzi, aby stosunek ten miał się zmienić. Przewodnicząc posiedzeniu „Komitetu” starał się, jako kierownik instytucji międzynarodowej, zachować zupełną bezstronność i ściśle stosować obowiązujące przepisy.

Na zaproszenie przedstawicieli Krakowa, tow. Thomas spędził w tym mieście kilka godzin, zwiedzając nasze zabudunki historyczne oraz nowowznowiane gmachy Kasy Chorych. Oproczdany przez tow. Żuławskiego, tow. Thomas czyni głębokie i słuszne spostrzeżenia, że urządzenie estetyczne i w wysokim stopniu racjonalne, instytucji, służącej, jak w krakowskiej K. Ch., ogółowi robotników, ma duże znaczenie, albowiem powstaje przywiązanie i umiowanie jej przez zainteresowanych, w danym wypadku ubezpieczonych. Surowość, prymitywizm w urządzeniu odpycha i stwarza wrazenie koszar. Ogólne zdanie o krakowskim gmachu lecznictwa robotników wyraża jaknajpochlebniej.

W Warszawie tow. Thomas pragnie nawiązać kontakt z władzami polskimi, a przedewszystkiem z Ministerjum Pracy, jako najbliższemu zinstytucji, na której czele tow. Thomas stoi. Odwiedzić pragnie organizacje robotnicze i pracodawców, jako też przyjaciół, jakich tu posiada.

Interpelował Ministra Pracy co do przyszłego rozwoju naszego ustawodawstwa pracy i stosunku jego do konwencji międzynarodowych. P. Minister odpowiedział, powołując się na organizowanie w chwili obecnej, ubezpieczalni pracowników umysłowych i na projekt ubezpieczeń na starość. Co do konwencji międzynarodowych, sprawa ta musi być rozstrzygana przez nowy Sejm, dokąd Rząd będzie kierował wymagające ratyfikacji parlamentu ustawy z tej dziedziny.

Od pierwszej chwili swego pojawienia się wśród zgromadzonych, na konferencję przedstawicieli prasy, tow. Thomas wywołuje dla swej osoby szczególną sympatię. Ujmujący, pełen prostoty w obęściu, jasno i konsekwentnie wyraża swe opinie i z wielką przychylnością traktuje wszystkie zapytania i uwagi ze strony dziennikarzy.

W atmosferze bez przymusu, z wielkim zainteresowaniem słuchano człowieka, oddanego całkowicie idei normowania najpodstawowszych w dobie obecnej zagadnień rozwoju światowego, zagadnień pracy. M.

tylko do ogólnej wymiany poglądów, nie będzie zaś na niej podjęta żadna decyzja lub rozstrzygnięcie. Referenci przysyłają materiał, który rozesłany będzie z kolei rządowi poszczególnych państw do rozpatrzenia.

na zakup 300 nowych samolotów dla lotniczej marynarki wojennej.

świadczają, iż jeżeli ten plan zostanie zrealizowany, to Japonia odpowie na to odpowiednimi zarządzeniami. Oświadczenia te zawierają groźbę dalszych zbrojeń ze strony Japonii.

za przekonanie, że zamierzone w dniach najbliższych spotkanie premiera Waldemara z Stressemannem posunie naprzód i ugruntuje przyjazne stosunki między Litwą a Rzeszą Niemiecką.

ŻYCIE PARTJI

DO OKRĘGOWYCH KOMITETÓW ROBOTNICZYCH P. P. S. NA OBSZARZE WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Z polecenia C. K. W. P. P. S. Egzekutywa O. K. R. Warszawa — Podmiejska, prosi O. K. R. w Płocku, Włocławku, Kutnie i Ciechanowie o wysłanie przedstawicieli na konferencję, która się odbędzie w niedzielę, dn. 29 b. m., o godz. 10-ej rano w lokalu OKR. Warsz. Podm. przy ul. Długiej 19.

Na porządku dziennym sprawa wyborów do Senatu.

EGZEKUTYWA OKR. WARSZAWA PODM.

WYDALENIE Z PARTJI

Na zasadzie uchwały Piotrkowskiego komitetu robotniczego P. P. S. z dn. 12.XII 1927 został usunięty z partji Jan Kępiński za przekroczenie § 10 statutu partyjnego oraz za nadużycia natury finansowej popełnione w Związku Rolnym.

Niniejszą uchwałę podajemy do wiadomości publicznej.

Jaszkowski, sekretarz.

RUCH ZAWODOWY

Baczność pracownicy żeglugi prywatnej i państwowej! W niedzielę, dn. 22 stycznia, o godz. 10 rano, odbędzie się w domu Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża — zgromadzenie w sprawach organizacyjnych i zawodowych.

Referat wygłosi wiceprezes Zw. Kolejarzy, członek Zarządu Międzynarodowej Federacji Zw. Transportowców tow. Maxamin.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do wiadomości, że zebranie wtorkowe Wydziału odbędzie się dnia 24 b. m., o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Leszno 53.

Na zebraniu wygłosi referat tow. prof. Władysław Gumpłowicz na temat „Przynależność do polskiej”.

Prosimy o liczny udział towarzyszek, towarzyszy i sympatyków.

MŁODZIEŻ.

Posiedzenie Zarządu Koła Mł. T. U. R. im. St. Okrzei odbędzie się dnia 22 stycznia 1928 roku o godz. 10 rano w lokalu Z. Z. K. Warszawa - Wschodnia, ul. Brzeska 2. Winni się stawić St. Suski, Kołodziejski, Ostrowski, Gałazka, Krzewiński, Porczek I, Wiśniewski, Smoliński.

Odczyt. W poniedziałek, dnia 23 stycznia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu, Leszno nr. 48, tow. dr. Stepiński wygłosi odczyt n. t.: „Historja Rewolucji Francuskiej” dla Koła Młodzieży im. Worcella.

T. U. R., Oddział Warsz.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, staraniem T-wa Uniwersytetu Robotniczego Oddz. War. Tow. Dr. Stepiński wygłosi odczyt n. t. „Rewolucja Francuska”.

ODZNACZENIE

MALARZY POLSKICH LEGJĄ HONOROWĄ

Artyści malarze profesor J. Pankiewicz i Styka odznaczeni zostali krzyżami kawalerskimi Legji Honorowej. (PAT).

LUDOWE

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

Pocztowa Kasa Oszczędności ma wkrótce podjąć działalność ubezpieczeniową w zakresie ludowych ubezpieczeń na życie, t. j. ubezpieczeń bez badania lekarskiego na sumy mniejsze — do kilku tysięcy złotych. Możliwość posługiwania się aparatem pocztowym rokuje nadzieję dużego rozwinięcia się w P. K. O. tego rodzaju ubezpieczeń, dotychczas zaniebaganego przez zakłady ubezpieczeń. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem konferencji w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń.

Dnia 21-go stycznia o godz. 8-ej wiecz. w sali

KASYNA PRACOWNIKÓW GAZOWNI PRZY UL. LUDNEJ NR. 10

odbędzie się

KONCERT - BAL.

Łaskawy współudział w Koncercie wezmą pierwszorzędną siły artystyczne. CAŁKOWITY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE WYBORCZE.

Koło P. P. S. Ludna.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ROBOTNICY LASÓW B. KOMORY CIESZYŃSKIEJ ZOSTALI POZBAWIENI POMOCY KASY CHORYCH

Donoszą nam ze Śląska Cieszyńskiego:

Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie poleciła Państwowemu Zarządowi Dóbr Komory Cieszyńskiej na Śląsku wymeldować z ubezpieczenia w Kasie Chorych wszystkich robotników i służbę leśną, zatrudnionych w lasach byłej Komory cieszyńskiej! Robotnicy ci ubezpieczeni byli w Kasie Chorych nie tylko za czasów zarządu państwowego od r. 1921, lecz także za czasów zaborczych, chociaż ustawodawstwo austriackie wcale tego nie przewidywało. Zarząd Komory cieszyńskiej miał już wówczas prywatną Kasę Chorych, w której ubezpieczał robotników zatrudnionych w lasach i folwarkach Zarządu.

Dopiero za rządów „sanacji”, kie-

dy na czele ministerjum Rolnictwa i Dóbr państwowych stanął p. Niezabykowski, robotnicy pozabawieni zostali pomocy lekarskiej i zasiłków z Kasy Chorych. Jest rzeczą wprost niesłychaną, aby przy dzisiejszej drożyznie i głodowych płacach (2.50 do 3 zł. dziennej płacy) odmawiać robotnikowi pomocy lekarskiej. Robotnicy zatrudnieni w lasach Komory cieszyńskiej, to przeważnie mieszkańcy gór prowadzący życie nad wyraz nędzne, ulegający bardzo często różnym chorobom, jakie tylko w takich warunkach życia wyłonić się mogą.

Lud pracujący będzie pamiętać przy nadchodzących wyborach, jak to rządy „sanacyjne” dbają o zdrowie robotnika.

Wprost się wierzyć nie chce, aby to mogło być prawdą!

Nowy Dwór

NAPIĘTNOWANIE KLAMSTW.

„Dwugroszówka”, „Rzeczpospolita” i „Express Poranny” zamieściły kłamiwe notatki o tem, jakoby z polecenia socjalistycznego burmistrza Nowego Dworu tow. Turka, wyniesiony został na strych z biura Magistratu obraz Matki Boskiej, będący odbitką ze sztandaru wojskowego.

W odpowiedzi na te kłamstwa, Magistrat Nowego Dworu ogłosił następujące sprostowanie:

„Magistrat miasta Nowego Dworu stwierdza, że nie posiada nigdy i nie posiada sztandaru wojskowego. Odbitka fotograficzna sztandaru wojskowego formatu 75 x 45 oprawiona za szkłem znajdującą się w ogólnej kancelarii Magistratu została w związku ze zmianą rozmieszczenia wszystkich obrazów tejże kancelarii, przeniesiona z jednej ściany na drugą, gdzie dotąd się znajdowała. Nie jest prawdą, iż burmistrz wydawał polecenie usunięcia z Magistratu i wyrzucenia tej odbitki na strych, natomiast prawdą jest, że została podobnie, jak inne obrazy poddana gruntownemu oczyszczeniu skutkiem czego w ciągu 2 dni nie wisiała na ścianie.

Sprostowanie to umieścić w całości „Express Poranny”, „Rzeczpospolita” nie umieszczała go wcale, a „Gazeta Warszawska” — z komentarzem, zrzucającym winę na zastępcę burmistrza Nowego Dworu — co jest również niezgodne z prawdą, gdyż ani zastępca, ani za-

den z członków Magistratu nie wydawał nigdy zarządzenia, o jakim pisały „Dwu groszówka”, „Rzeczpospolita” i „Express Poranny”.

Ponadto ludzie zleń woli rozsiewają fałszywe wiadomości o przebiegu święta choinki, jakie urządził Magistrat dla działów szkolnej, jak również o treści przemówienia burmistrza do dzieci.

Jest to dalszy ciąg akcji, prowadzonej przeciwko socjalistycznemu Magistratowi, zmierzającej do podważenia zaufania do nowych władz miejskich i obliczonej na efekt przed wyborami do Seimu.

Jedni z winnych rozsiewania fałszywych wiadomości, zostali już ukarani dyscyplinarnie przez Magistrat; inni zaś zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno - sądowej.

W sprawie tej burmistrz Nowego Dworu wydał odezwę do ludności, która kończy się słowami:

„Mam mocne przekonanie, iż żaden rozumny obywatel i obywatelka nie da posłuchu bredniom, szerzonym po mieście i nadal będzie derzył całkowitem zaufaniem władze miejskie o wyborze których zdecydowała żelazna wola ludności pracującej naszego miasta”.

LWÓW

ZGON INŻ SZAYNOKA.

Onegdaj wieczorem zmarł we Lwowie, po dłuższej chorobie, inż Władysław Szaynok, założyciel Polskiego Zw. Przemysłowców naftowych i dyrektor Banku Naftowego.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK W FABRYCE „PLUTOS”.

Dziś odbyła się konferencja Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego, na której oddziały rzeźników, piekarzy, cukrowników zarówno polskich jak i żydowskich oraz wędliniarzy i młynarzy, postanowiły opodatkować swoich członków na rzecz strajkujących robotników fabryki „Plutos”.

Strajk prowadzony jest nader solidarnie, a ostatnio objął nawet majstrów.

NAPIĘTNOWANIE ŁAMISTRAJKA.

„Zarząd Związku Zawodowego Automobilistów niniejszem podaje do publicznej wiadomości, iż szofer, członek Związku, Władysław Kozłowski, za niewykonanie uchwał Zarządu i złamanie solidarności robotniczej, podczas strajku w fabryce czekolady „Plutos”, Senatorska Nr. 17, został usunięty ze Związku i napiętnowany jako łamistrajka”.

OBIADY DLA BEZROBOTNYCH.

Stołeczny obywatelski komitet pomocy bezrobotnym dożywia pozostałych bez pracy zarejestrowanych przez P. U. P. P., którzy nie pobierają żadnych zasiłków. Oprócz tego, w porozumieniu z magistratem i na jego rachunek, wydaje codziennie obiady 1.500 ubogim. Ilość jednak osób tej ostatniej kategorii jest znacznie większa i władze miejskie powinny zwiększyć liczbę tych obiadów.

Sprawa ta będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej.

Wobec ciężkiego położenia tych ludzi, nie ulega wątpliwości, że rada miejska znajdzie odpowiednie fundusze na ten cel.

KOMUNIKATY WYBORCZE

W. O. K. R. P. P. S.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z FABRYKI

Koła fabryczne pepesowskie oraz członkowie partji z fabryk w których nie ma kół fabrycznych P. P. S. winni niezwłocznie zgłosić do W. O. K. R. termin masówek w swych fabrykach na okres wyborów. Zgłoszenia przyjmuje tow. Truszcwski Al. Jerozolimskie 6 telefon 317-32 w godzinach od 10 do 12 i od 5 do 7 wieczorem.

Baczność, członkowie PPS., zamieszkalni na Kolonji Annapoli Codziennie od godz. 4 do 8 wiecz. odbywa się rejestracja czł. Partji — Budynek 10 m. 19, u tow. Jasińskiego.

WEZWANIE. Warsz. Okr. Kom. Rob. P.P.S. wzywa wszystkich inteligentów, członków Partji i sympatyków, do rejestrowania się w Sekretariacie W.O.K.R. P.P.S. (Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7) do pracy przedwyborczej.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTU.

W niedzielę, dnia 22 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 11 rano w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. Z. Prausowej.

Koło Prac. Kasy Chorych czynne w środy i piątki od godz. 18.30 do godz. 20.30 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie nr. 6).

W poniedziałek, dnia 23 b. m.

Kolejarze dworca Wschodniego. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie kolejarzy dworca Wschodniego z referatem tow. Z. Prausowej.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6 m. 30 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie z referatem tow. S. Kowalewa.

Koło robot publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

Koło centraln. warsztat. saperskich. O godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Wolska nr. 44, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni „Kredytowa”. O godz. 5 m. 30, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Sekretariat dzielnicy Praskiej P. P. S., Brukowa 29, czynny jest codziennie prócz świąt i niedziel od godz. 8 rano do 11 rano i od 3 popoł. do 9 wiecz.

TOW. DR. ROMAN BARANIECKI

W piątek, 20 stycznia, zmarł w Wieliczce tamtejszy lekarz Kasy Chor., tow. dr. Roman Baraniecki, jeden z założycieli partii socjalistycznej w Galicji, b. szwagier tow. Daszyńskiego.

Jako student medycyny na uniwersytecie krakowskim, tow. Baraniecki stał się socjalistą wraz z kilkoma kolegami uniwersyteckimi, marzącymi o wywołaniu ruchu robotniczego w kraju.

W lecie 1891 r. był on jednym z oskarżonych w słynnym krakowskim procesie dziesięciu socjalistów (Franciszek Nowicki, Ludwik Janikowski, Gabriel Górski, Wilhelm Feldman, Ignacy Daszyński, Roman Baraniecki, Ernest Breiter, Wojciech Szukiewicz, Artur Górski, Henryk Kłuszyński); wszyscy byli oskarżeni o udział w tajnym stowarzyszeniu. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

W czasie tej rozprawy odbyło się w mieszkaniu studentem Baranieckiego zebranie grona akademików i robotników, na którym z inicjatywy tow. Ignacego Daszyńskiego postanowiono utworzyć w Krakowie partię socjalno-demokratyczną, założycielami stowarzyszenia robotniczego oświatowo - zapomogowego „Sila” i na kongres austriackiej socjalnej demokracji wydelegować do Wiednia tow. Englischa.

Roman Baraniecki, uzyskawszy stopień doktora medycyny, ożenił się w r. 1893 z siostrą tow. Daszyńskiego Zofią. Gdy ta rychło zmarła, Baraniecki popadł w rozpacz i szukając śmierci, przyjął posadę lekarza w ekspedycji dla tłumienia dżumy na Wschodzie.

W czasie wojny przeniósł się na posadę lekarza salinarnego do Wieliczki, a odkaż górniczy salinarni zostali włączeni do kas chorych, został lekarzem wielkiej Kasy chorych. Tu zaskarbił sobie ogromną popularność i powszechną wdzięczność i miłość wśród ogółu robotników i jako lekarz i jako towarzysz partyjny.

PAMIĘCI JULJI RUDZKIEJ

Przed kilku miesiącami pomieściliśmy w „Robotniku” artykuł przedwcześnie zmarłej wielce zasłużonej nauczycielce i literatce Julji Rudzkiej.

Otrzymujemy dzisiaj komunikat, który rzetelną radość sprawi każdemu obywatelowi, co znał bliżej działalność zmarłej pionierki szlachetnych ideałów w wychowaniu młodego a także starszego pokolenia.

„Dla uczczenia pamięci pedagogicznej i społecznej pracy przedwcześnie zmarłej dr. fil. Julji Rudzkiej powstało z inicjatywy najbliższych współpracowników, oraz grona przyjaciół zmarłej „Stowarzyszenie Opieki nad Absolwentkami Państwowego Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł imienia Julji Rudzkiej”, celem którego jest rozwijanie kulturalno - oświatowej działalności w myśl zasad Julji Rudzkiej i okazywanie pomocy materialnej abiturjentkom Państwowego Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł, w którym zmarła pracowała przez szereg lat. Jasna i zasłużona w pracy pedagogicznej i społecznej postać zmarłej zostanie w ten sposób najlepiej zachowana w pamięci społeczeństwa.

Adres Stowarzyszenia: ul. Leszno 23. Stanisława Michałowiczowa”.

Solidaryzujemy się najzupełniej ze słowami organizatorów i życzymy im powodzenia. S. P.

KPINY Z NEDZY URZĘDŃCZEJ

Wczorajszy „Głos Prawdy” w związku ze sprawą poprawy plac urzędniców pisze, iż Rząd nie ma źródeł dochodów na pokrycie zwiększonych wydatków, a dzieje się to z winy Sejmu, gdyż pełnomocnictwa nie pozwalają Rządowi na podniesienie podatków. Zatem Sejm jest winien, że urzędnicy nie otrzymali dotychczas podwyżki.

Urzędnicy państwowi pamiętają jednak, że gdy Rząd chciał podwyższyć place oficerom, to wcale o to Sejm nie pytał, lecz podwyższał.

Rząd może nie podwyższać urzędnikom plac, ale na to, aby „Głos Prawdy” pozwalał sobie na kpiny z ich niedzy — urzędnicy państwowi nie zasłużą.

O LOS ZAKŁADÓW ZAOPATRYWANIA M. ST. WARSZAWY

„REORGANIZACJA” CZY WOLNY PASEK?

Czwartkowa debata nad budżetem Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy w całej jaskrawości ujawniła walkę między konsumentem i pośrednikiem handlowym, a jednocześnie odsłoniła starannie dotąd ukrywane prawdziwe oblicze poszczególnych ugrupowań Rady Miejskiej. Z jednej strony stanął konsument, reprezentowany przez ugrupowania ludności pracującej na czele z PPS., z drugiej — pozornie politycznie rozbity, lecz zwarty na wspólnej platformie gospodarczej obóz „wolnej konkurencji” i „dogodnej” koniunktury handlowej — od pośredników żydowskich i polskich do „sanacji” włącznie.

Formalnie starcie tych dwóch obozów nosi nazwę walki o ideę i kierunek reorganizacji Miejskich Zakładów Zaopatrywania; faktycznie walka toczy się o rzecz zasadniczą, o samo istnienie tej instytucji, o to, czy Zakłady Zaopatrywania w rękach samorządu mają spełniać zadanie regulatora cen artykułów pierwszej potrzeby, czy też — spacone i zwichnięte w swym istotnym zadaniu gospodarczo - społecznym, mają stać się obojętnie tolerowaną hurtownią bez żadnego wpływu na ukształtowanie się cen rynkowych, a tym samym bez żadnego dla warstw robotniczych i pracowniczych znaczenia.

Magistrat m. stoł. Warszawy, w słusznym praktycznym rozwinięciu zadań samorządu na polu aprowizacji, wystąpił z projektem reorganizacji M. Z. Z. W. w kierunku planowego pogłębienia ich aprowizacyjnej działalności, drogą usunięcia zbędnych nadbudówek, które nagromadziły się przy Zakładach w czasach wojen i klęsk gospodarczych. Przewodnią ideą Magistratu przy opracowaniu tego planu było, popularnie mówiąc, utrzymanie na dostępnym dla wszystkich poziomie, cen maki, chleba, cukru, soli, ryżu, węgla i t. d., przeciwdziałanie spekulacji i handlowi fałszywemu. Ze myślą ta była i jest słuszna, że odpowiada ona żywotnym interesom najszerzych warstw, dowodził dążność ludności do pokrywania swych potrzeb przez Zakłady Zaopatrywania.

Cyfry stanowią tu wymowną ilustrację. Gdy w 1925 r. Zakłady Zaopatrywania dostarczyły konsumentom 10.975 ton cukru, to w 1926 r. dostarczono 12.158 ton, t. j. o 20 proc. więcej, obecnie zaś Zakłady Zaopatrywania pokrywają całkowite zapotrzebowanie cukru ludności Warszawy. To samo dotyczy soli. Jeżeli chodzi o węgiel, to, gdy w 1925 r. dostarczono 126.235 ton, — w 1926 r. dostarczono 159.697 ton, a więc przeszło o 20 proc. więcej. Obecnie Zakłady Zaopatrywania są największym dostawcą, bowiem pokrywają 60 proc. całego zapotrzebowania Warszawy; są więc faktycznym regulatorem cen rynkowych. Jak silnie odbija się to na rynku, dowodzą fakty. W dniach, w których dostawa węgla z kopalń do Zakładów Zaopatrywania jest opóźniona, detaliści i hurtownicy wyzyskują dogodną koniunkturę handlową i ceny węgla natychmiast podnoszą. Kapitałowego przykładu dostarcza aprowizacja Warszawy w chleb i makę. W 1925 r. Zakłady Zaopatrywania sprzedały 6.140.852 kg. maki, w 1926 r. sprzedaż podniosła się o blisko półtora miliona kg. i dosięgła 7.548.126 kg. Cyfry powyższe dobitnie świadczą o naturalnej tendencji ludności do zaopatrywania się w najtańszym źródle pożywienia, jakim niewątpliwie są Miejskie Zakłady Zaopatrywania; a jednocześnie świadczą, że instytucja ta jest najbardziej potrzebna członkom systemu aprowizacyjnego stolicy.

Te i inne fakty, stwarzające naturalne ciążenie ludności do M. Z. Z. W. ja-

ko regulatora cen artykułów pierwszej potrzeby, są już powszechnie znane, i dlatego też otwarta walka z tą instytucją jest dzisiaj więcej, niż ryzykowna. Zdają sobie z tego sprawę „wolno-handlowi” reformatorzy Zakładów Zaopatrywania i, unikając frontowego ataku na Zakłady jako całość, z całym rozmachem rzucają się na sklepy detaliczne Zakładów, by przez likwidację wszystkich sklepów osłabić działalność centrali i unieszkodliwić hamulec opóźniającego tańca cen.

Wnioski wolnohandlowych reformatorów Zakładów Zaopatrywania, zgłoszone na Radzie Miejskiej, a powzięte przez część kupiectwa polskiego i żydowskiego, wspartego wydatnie przez „sanację”, zmierzają do likwidacji sklepów miejskich.

Czemuż ta kampania przeciw detalicznym sklepom miejskim, skoro istnieją wielkie hurtownie miejskie? Dlaczego sklepy miejskie mają być zlikwidowane, skoro są bezpośrednim ogniwem między producentem i konsumentem? Skoro ludność, a szczególnie ludność przedmieść, wyraźnie domaga się ich zakładania, skoro wreszcie sklepy te usuwają cały łańcuch pośredników, doręczających do każdego kg. chleba, soli, maki po kilka lub kilkanaście groszy własnego zysku?

Postawmy kwestię otwarcie. Sklepy miejskie, zaopatrywane bezpośrednio przez hurtownie Zakładów Zaopatrywania, wyłączają handel fałszywkowy, wyłączają pośrednika, i to jest istotna i jedyna przyczyna, dla której domagają się ich likwidacji w ten lub inny sposób. Nie zmieniając postaci rzeczy, że dążności te ukryte są wstydliwie we wnioskach, o przekazanie sklepów miejskich spółdzielniom. Ruch spółdzielczy niestety, jest u nas tak słaby, że sam zadaniu walki z pośrednictwem i drożyzną nie podoła.

Istotną więc tendencją wnioskodawców jest zwinięcie miejskich sklepów, a tem samem unieszkodliwienie groźnego konkurenta dla pośredników. A skoro tak, to z całym naciskiem trzeba powiedzieć: to nie jest reorganizacja zakładów, to nie jest obrona konsumenta, to nie jest obrona kupca, który chce uczciwie zarabiać i pracować, to jest jedynie podporządkowanie interesów najszerzych warstw — interesom zwartej, drapieżnej i chciwej na zyski kliki. Ten sam charakter, tę samą dążność posiada wniosek, zmierzający pośrednio do podniesienia stawek, opłacanych przez M. Z. Z. w składach towarowych. Podniesienie tych stawek, to w rezultacie podrożenie towaru. Lecz to wnioskodawców nie obchodzi, dla nich celem jest utracenie konkurenta prywatnych, droższych składów towarowych.

Te wszystkie wnioski są sprzeczne i z interesem konsumenta. W konsekwencji wnioski te muszą doprowadzić do podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, do rozwielenia się paskarstwa.

Miejskie Zakłady Zaopatrywania posiadają liczne braki, z braków tych zdajemy sobie sprawę dokładnie, występując z wnioskami o ich prawdziwą naprawę. Lecz wnioski nasze, uwzględniając potrzeby konsumenta, nie idą i nie mogą iść po linii obozu „dogodnej koniunktury handlowej”, dla którego „reorganizacja” jest równoznaczna z zelanianiem i zniweczeniem działalności Miejskich Zakładów Zaopatrywania, jako najtańszego źródła zakupów, jako regulatora cen artykułów pierwszej potrzeby.

Tak pojętej „reorganizacji” przeciwstawi się jaknajenergiczniej cała klasa pracownicza. A. Z.

JEDNOLITA OPINIA

Ruch organizacyjny pracowników dążyć winien do centralizacji ale nie do tworzenia nowych central.

Samorządowcy przeciwko przedwyborczej „centrali” p. Krajewskiego

Stworzona w końcu ub. r. „centrala” pracowników państwowych i samorządowych” spotkała się odrazu z ostrym sprzeciwem pracowników państwowych, skupionych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawod-

owych pracowników państwowych. Podobny protest przeciw rozbiżaczom ruchu zawodowego znajdujemy na łamach „Pracownika Samorządowego”, organu Rady Naczelnej zw. prac. samorządowych.

KONCERT

Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiółki łącznie z Wydziałem Kultury i Oświaty Magistratu, organizuje w niedzielę dn. 22 stycznia w lokalu przy ul. Dzielnicy Nr. 95, o godz. 3.30 pp.

KONCERT.

W programie śpiew, muzyka i recytacje bajek przez Ben. Hertza. Bilety w cenie 30 groszy do nabycia przy wejściu.



REFORMACKIE pigułki „Zakonnik”
znane od 1602 roku.
Reguluje żołądek, chroni od reumatyzmu, cierpienia wzdęcia, nadmiernej otyłości, artrytyzm, niedzielną krew do głowy, skrzepienia, hemoroidy, czyszczy krew i przy skłonnościach do obrzeczki są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 2 pigułek 3-4 razy.
Cena pud. 21 1,35 wrobu apteki
Karczewski Tużyski,
Warszawa, Trebicka 4.
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

KRONIKA POLITYCZNA

POBÓR REKRUTA 1928 R.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów powzięto uchwałę o poborze rekruta na 1928 rok w wymiarze poprzednio uchwalonego kontyngentu przez Sejm. Zgodnie z art. 25 Konstytucji Rada Ministrów jest uprawniona w okresie w yborów do powołania rekruta w ilości uchwalonej w roku poprzednim przez ciała ustawodawcze.

ZMIANY W POSELSTWIE SOWIECKIM.

Trzeci sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Pogodzin z dn. 15 stycznia został odwołany do centrali w Moskwie.

ZA PRACĘ W ŚWIĘTA I ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Rada Ministrów przyznała niższym funkcjonariuszom państwowym wynagrodzenie dodatkowe za służbę w święta. Wynagrodzenie to wynosi 1/15 miesięcznego uposażenia i przyznawane będzie, jeżeli w tygodniu następnym po święcie nie można było uwolnić od służby danego funkcjonariusza państwowego na jeden dzień powszedni.

Jednocześnie Rada Ministrów przyznała strawnie dla niższych funkcjonariuszów policji. Strawnie przyznawane będzie tym funkcjonariuszom policji, którzy spełniają służbę ponad 8 godzin na dobę. Strawnie wynosić będzie 1/10 część diety posterunkowego za każdą godzinę służby.

WYDALENIE POSŁA POLAKIEWICZA ZE STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

Centralny Komitet Wykonawczy jako organ Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego powziął uchwałę usuwającą b. posła d-ra Karola Polakiewicza ze stronnictwa za akcję, zmierzającą do jego rozbicia.

Z MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU.

W dniu 21 stycznia b. r. odbędzie się w Ministerjum Przemysłu i Handlu posiedzenie Rady Administracyjnej przedsiębiorstwa „Polmin”.

W dniu 24 i 25 stycznia r. b. odbędzie się w Ministerjum Przemysłu i Handlu konferencja naftowa.

W dniu 26 stycznia r. b. odbędzie się w Kuratorjum Okręgu Lwowskiego we Lwowie konferencja w sprawie szkolenia sił technicznych dla przemysłu naftowego, z udziałem przedstawicieli przemysłu naftowego i Politechniki Lwowskiej.

NOMINACJA.

Dotychczasowy wice-dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego p. Dobrowolski, został mianowany dyrektorem Instytutu.

W STAN NIECZYNNY.

Rada Ministrów przeniosła w stan nieczynny dyrektora departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Rene Sygietyńskiego, komisarzy policji w Warszawie Jamiołkowskiego i Kowalewskiego oraz podkomisarzy policji we Lwowie Supla i Strykowski.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BUNT MŁODOCIANYCH

Donoszą z Semipalatynska (w Rosji), iż w kolonii młodocianych przestępców nastąpił bunt. Wychowankowie kolonii rozbroili strażę i opanowali wszystkie zabudowania kolonii. Znaczący oddział milicji wysłany został dla zlikwidowania buntu.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ.

W Koszycach (Czechosłowacja) wykryto nową organizację szpiegowską, przywódcą której, zarządca dóbr hr. Andrassy, przyznał się całkowicie do winy. Spodziewają się dalszych aresztowań.

SPLONEŁO 120.000 WRZECION.

W Mossley, w hrabstwie Lancashire (Anglia), wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie dwie wielkie przedalnie bawełniane. Trzecia fabryka doznała również poważnych szkód. Skutkiem pożaru uległo zniszczeniu 120.000 wrzecion. Szkody obliczają na około 250.000 funtów szterlingów.

MILY MAŁŻONEK.

Zubkow, młody małżonek księżniczki Wiktorji, oddaje się tak bezgranicznie nałogowi pijaństwa i narkotykom, że małżonka jego zmuszona było do oddania go do sanatorium, gdyż nie mogła sobie dać z nim rady.

EKSPLOZJA SKŁADÓW AMUNICYJNYCH.

Donoszą z Sidney, (Australia), iż na wyspach archipelagu Nowe Hebridy, nastąpiła eksplozja większych składów amunicyjnych. Na skutek eksplozji zginęło około 10 osób. Ponadto 22 osoby odniosły ciężkie, 30 osób lżejsze rany.

PRZEGLĄD PRASY

Dokoła odezwy Bl. Bezp. — O Locarno wschodnie.

Z prasy prorządowej tylko „Kurier Poranny” zabrał dotychczas głos w sprawie odezwy Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem. Oczywiście, by bronić tej odezwy, należy sobie bardzo uprościć sytuację. Tak też robią sanatorzy, starając się usilnie wmówić w opinję, że wybory odbywają się wyłącznie pod hasłem: za Piłsudskim, czy przeciw niemu. Tak też tłumaczy odezwy rządowców „Kurier Poranny”. Cały misz - masz, podpisany pod odezwą, ma „współpracować” z Marszałkiem, z czego wynikałoby, że ci, co występują w wyborach poza Blokiem Bezpartyjnym, chcą mu przeszkadzać w pracy. Tymczasem „Kurier” sam twierdzi, że P. P. S. nie będzie przeszkadzał Piłsudskiemu w pracy dla dobra Państwa. Już z tego widać, jak to hasło „współpracy” nie samo przez się nie mówi, że każdy kładzie w nie inną treść.

Istotnie, oto „Czas” krakowski wyjaśnia, że konserwatyści dlatego przystępują do współpracy z Rządem, że pragną z nim dokonać zmiany ustroju w kierunku „wybitnego wzmocnienia” władzy prezydenta. W „Dniu Polskim” p. Rostworowski idzie jeszcze dalej i oczekuje „gruntownej przebudowy” Państwa, oczekuje „nowej Polski”, która ma być odmienna od tej, jaką w „czasie rewolucyjnym klekli nasi ustawodawcy”. Pracę swą konserwatyści ofiarują oczywiście z czystego idealizmu, z gorącej miłości do Polski, odrzucając myśl o korzyściach partyjnych i klasowych.

Ale oto „Dwugroszówka” zwraca uwagę, że jedyne hasło odezwy, właśnie owo wzmocnienie władzy prezydenta, jest też hasłem endecków, przyczem organ endecki wyraża nawet wątpliwość, czy obóz rządowy będzie zdolny urzeczywistnić je. Mamy więc szlachetny wysiłek o to, kto lepiej i skuteczniej potrafi uwstecznic konstytucję. Konserwa wierzy, że współpraca z Piłsudskim da jej więcej, niż walka z nim.

Tymczasem „Nasz Przegląd” słusznie podnosi, że wzmocnienie władzy Prezydenta nastąpiło już przez zmianę konstytucji i że wszelkie dalsze wzmocnianie tej władzy poderwie samą zasadę ustroju parlamentarnego. Pismo to zaznacza, że sens moralny odezwy Bloku jest taki, że lepiej było, gdyby wcale nie było wyborów, bo wtedy nie byłoby komu przeszkadzać Rządowi w pracy.

„Kurier Polski” widzi w Bloku Bezpartyjnym dążenie do „pewnej ciągłości” w rozwoju” Państwa, ale trudno doprawdy dopatrzeć się chęci „ciągłości” w hasle „gruntownej przebudowy” i „nowej Polski”, rzuceniem przez jednego z autorów odezwy, p. Rostworowskiego. Jeżeli już wśród samych konserwatystów, popierających Rząd, nie ma jasno ustalonego poglądu nawet na sprawę ustroju, to cóż dopiero będzie w innych sprawach, o których odezwa Bloku woli wcale nie wspominać? Cóż dopiero będzie, gdy konserwatyści będą musieli współpracować z „radykałami” z Bloku? Rzecz jasna, że ten Blok albo będzie posłusznym wykonawcą woli Piłsudskiego, albo rozłazi się za pierwszemu podmuchem i rozbije nowy sejm na szereg grup, niezdolnych wogóle do żadnej pracy twórczej.

„Epoka” przynosi artykuł tow. Jana Locquina, posła francuskiego, wywołującego się za powołaniem do życia Locarna Wschodniego. B.

WEWNĘTRZNA POŻYCZKA PREMJOWA

Rada Ministrów uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu projekt dekretu Prezydenta Rzplitej, upoważniający Ministra Skarbu do wypuszczenia 4% państwowej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50 milionów złotych w obligacjach po 100 złotych, opiewających na okaziciela. Pożyczka, zabezpieczona całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwowym, spłacana będzie przez wylosowywanie obligacji w ciągu lat 10-ciu.

Losowanie premji odbywać się będzie dwa razy do roku w dniach 1 kwietnia i 1 października.

W pierwszym losowaniu, które odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1928 r., wylosowane będzie: 1 premja na 200.000 zł., 10 premji po 10.000 zł., 63 premje po 1.000 złotych, 252 premje po 500 złotych i 1044 premje po 250 złotych. Łącznie w dniu 1 kwietnia r. b. wylosowane będzie 750.000 zł.

Ludzie otyli, przez odpowiednie użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, iż choroby na artyzm i chorobę cukrową, są bardzo zadowolone z działania wody Franciszka Józefa.

JASNEJ SŁONCA
NAJLEPIEJ ZA ZAPRAWA DO PODKÓG

ODWIEŻA ZNIWICZONE POŁADKI, LINOLEUM I FARBUEJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

SWIAT EKRANU

„HURAGAN“ NOWY FILM POLSKI.

Do realizacji wyznaczanego obecnie filmu „Huragan“ reżyser Józef Lejtes zaangażował najwybitniejszych przedstawicieli techniki zagranicznej. Pracują więc przy tym obrazie sławy wiedeńskie prof. Rouc, któremu zawdzięczał m. in. swe wspaniałe dekoracje „Kawaler Srebrnej Róży“ przy pomocy naszego dzielnego malarza A. Nirrisa, oraz operator Theyer z synem. Theyer narówni z Karolem Freundem uważany jest za jednego z najwybitniejszych światowych techników kina i swego czasu Marcel L'Herbier, tworząc wspaniały swój „Pożar Serc“ specjalnie sprowadził go z Wiednia do Paryża. Obecnie otoczeniem polskich techników i architektów obaj wiedeńscy pracują dniami i nocami w największym atelier przy „Huraganiu“.

Realizacja tego filmu połączona była z przygodami iście w amerykańskim stylu. Zdjęcia odbywały się w całej Polsce, napotymano niejednokrotnie niezmiernie trudności i szczególnie epizody bohaterów z powstania 1863 roku zajęły dużo czasu i kłopotów. Podczas szarzy czarkiesów główny bohater filmu Tadeuszko Sawan w roli powstańca Zbyszko

Ordy został czterokrotnie ciężko ranny i głębokie blizny stanowią wieczną pamiętkę tych zdjęć, dziesiątki ludzi odniosło lekkie rany, ponieważ pod wpływem podniecenia statysty i żołnierze wpadli w istną furję bojową.

Zbyszko Sawan z narażeniem życia dokonywał śmiertelnych skoków na rozszalałym koniu. Podczas szarzy operator Theyer cudem tylko ocalał z pod kopyt koniskich.

Podczas nocnych zdjęć na Placu Marjackim w Krakowie przez całą noc mieszkańcy z okien przypatrywali się gigantycznym wysiłkom reżysera i setek artystów i co chwila salwy oklasków rozlegały się ze wszystkich okien.

W jednym z miasteczek podczas sceny pogromu, urządzonego przez kozaków, statysty w celu stworzenia jaknajpełniejszej atmosfery realizmu, wpadli głęboką nocą do mieszkań, wyrzucając oknem rozprute poduszki oraz połamane meble i budząc ogólną panikę i rozpacz mieszkańców. Dopiero hojne wynagrodzenie rozpraszalo przerażenie szlochających kobiet i struchlałych gospodarzy.



OPINIA ARTYSTY FILMOWEGO O LWACH

Douglas MacLean, wykonawca głównej roli w filmie Paramountu „Trzymajcie lwa“, który w niedalekiej przyszłości ukaże się na ekranach stolicy, opowiada co następuje:

Miałem do czynienia z prawdziwym żywym lwem. Oczywiście nie było o tem mowy by się obejść bez pogromcy. Ten pogromca, razwiskiem Gay, człowiek w dziedzinie zwierzęcej niezwykle doświadczony, oświadczył nam co następuje:

„Gdy zobaczycie lwa, nie ruszajcie się z miejsca. Widząc was w nieruchomej pozycji, pan Lew pójdzie sobie spokojnie swoją drogą. Jeżeli zaczniecie uciekać, zacznie was gonić, a rezultat wiadomy. Człowiek uciekający potrafi doprowadzić do furji nawet najłagodniejszego lwa. Król zwierząt wyobraża sobie bowiem zapewne, że obowiązkiem jego jest dogonić zbiega i posilić się jego ciałem. Lew ma awersję do tchórzów“.

Zastosowaliśmy się do tych światłych rad i nikomu nie stało się nic złego.

Muszę tu dla ścisłości zaznaczyć, że Lew był gruntownie oswojony. Czy szanownemu panu Gay udało się sztuka z nieoswojonej bestji, pozwalam sobie wątpić.

W każdym razie najbezpieczniej jest nie spacerować po dziewczęcych lazach. Mam zamiar trzymać się tego na przyszłość i polecam państwu to samo.

KINO „PRAGA“

W najbliższym czasie zostanie otwarte na Pradze nowożybudowane kino „Praga“. Będzie ono urządzone wzorowo, a ponieważ ma zawierać znaczną ilość miejsc, niewątpliwie stanie się ulubio-

COLOSSEUM „CZARNA VENUS“

Każda nowość bawi, to też nic dziwnego, iż wprowadzenie na ekran miast białej gwiazdy gwiazdę czarną wzbudziło należyte zainteresowanie.

Józefina Baker, uroczą tancerkę Paryża, poraz pierwszy spróbowała roli na ekranie i wywiała się z niej niebawem. W grze jej uderza przede wszystkim nadzwyczajna szczerość i bezpośredniość. Gra jak dziecko, gdy się śmieje, widzi ma uczucie, że śmiech ten jest prawdziwym wynikiem wesołości, gdy płacze, nawet zblazowany sprawozdawca kinowy gotów jest się wzruszyć. Jej dziełko, nieopanowane chwilami ruchy odpowiadają wymiennie roli małej dziewczynki, a szalony temperament w połączeniu z wybuchami iście pierwotnej żywiości wprowadzają nastroj ożywiony i pełen „świeżości“.

Obraz jest, że się tak wyrażę, „nierówny“. Część pierwsza — zdecydowanie nudy. Historie namietności starego dziadka do młodej dziewczyny są banalne i nieciekawe. Natomiast część druga uderza dużym rozmachem i znaczną ilością wesołości. Wyprawa muzyczna do Paryża i jej przygody na statku pobudzają do śmiechu. Widz opuszcza salę pod wrażeniem, że obraz był „taki sobie“ — a Józefina Baker, czarująca. O ile dadzą jej rolę w lepszym filmie, robionym przez lepszego reżysera, może się stać gwiazdą pierwszorzędną wielkości... Bo takie oczy może mieć chyba tylko mulatka.

Iko.

KALENDARZ WIADOMOŚCI FILMOWYCH

Ukazał się ciekawy kalendarz filmowy — almanach — na rok 1928.

Zawiera on prócz bogatej kolekcji fotografii gwiazd, reżyserów, operatorów i autorów kinowych cały szereg interesujących wiadomości jak np. życiorysy gwiazd, statystyczne dane co do kinematografów w Polsce, adresy i informacje dotyczące produkcji i wynajmu filmów, wszystkich pism filmowych i t. d.

Ukazanie się tego wydawnictwa należy powitać z radością.

POLSKIE FILMY ZAGRANICĄ

Filmy ostatniej produkcji polskiej zdołały ostatecznie zburzyć chiński mur, oddzielający dotąd filmową zagranicę od Polski. Po bardzo zycielwym przyjęciu paru ostatnio wyprodukowanych filmów przez publiczność zagraniczną, — najpoważniejsze wytwórnie niemieckie, austriackie i francuskie zdradzają żywe zainteresowanie dla dalszych naszych wysiłków na polu „niemej sztuki“. Jak się dowiadujemy, specjalnie w tym celu przybył niedawno przedstawiciel niemieckiej „Alfa-film“ i francuskiej wytw. „Rom-film“ w celu zakontraktowania na Niemcy i na Francję „Huragana“ — jednego z największych filmów polskich, wyobrażających dzieje powstania 1863 r.



PAWEŁ WĘGNER

Paweł Węgner, jeden z najwybitniejszych artystów filmowych, przeszedł do filmu jako gotowy świetny aktor teatralny, który przez długie lata był filarą berlińskiego teatru Reinhardta. Pierwszy film Węgenera — „Golem“, zdobył od razu ogromne powodzenie na całym świecie.

NOWE KINO UCIECHA ZŁOTA 72.

Pocz. 4, 6, 8, 10 w. Ceny 1, 1.50 i 2 zł.

„ZAKAZANA DZIELNICA ALGIERU“

wstrząsający dramat z mistrzynią Marją Jacobini słynnej wytwórni „Ufa“.

CO DZIS GRAJĄ TEATRY WARSZAWSKIE?

Dzisiaj w teatrach miejskich Wielki

o 3-ej pp. „Pan Twardowski“
o 8-ej w. „Lohengrin“

Narodowy

o 3,30 „Pan Damazy“
o 8-ej w. „Lekarz miłości“

Letni

o 4-ej pp. „Orleń“
o 8-ej w. „Szkoła wdzięku“

Teatr Wielki. Dzisiaj o godz. 3 popoł. „Pan Twardowski“.

Wieczorem „Lohengrin“.

W poniedziałek opera niemiecka, we wtorek „Uprawdzenie z Seraju“.

Teatr Narodowy. Dzisiaj o godz. 3,30 „Pan Damazy“.

Wieczorem „Lekarz miłości“.

Od jutra wraz z „Lekarzem miłości“ grana będzie „Zręczność i Przekora“.

Teatr Letni. Dzisiaj i dni następnych „Szkoła wdzięku“.

Teatr Polski. Dzisiaj o godz. 4 popoł. „Aby żyć“.

Wieczorem poraz drugi „Juliusz Cezar“.

Teatr Mały. Dzisiaj o godz. 12 w poł. „Świt, dzień i noc“. O godz. 4 popoł. „Nowi Panowie“.

Wieczorem „Moralność Pani Dulskiej“.

Teatr Praski. Dzisiaj „Przygody pana Scroodga“.

Operetka w Nowościach wystawia poraz drugi amerykańską rewję - operetkę „Piękność z Nowego Jorku“.

Revue w Nowościach. Dzisiaj o godz. 4.30 popoł. rewja p. t.: „Tylko u nas“.

O godz. 10 wiecz. rewja p. t.: „Hokus Pokus“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Niebywałą atrakcją stała się grana rewja p. t.: „Typki z „Qui Pro Quo““.

Teatr Perskie Oko, ul. Jasna 3. Rewja „Confetti“.

Wesoła Jama (dawniej Eldorado), ul. Hoża nr. 29 róg Marszałkowskiej. Dzisiaj i dni następnych „Pierwszy bez bólu“.

Teatr „Czerwony As“. Codziennie program p. t.: „Białe karnawały“.

Teatr „Znicz“. Przedstawienie dla dzieci w teatrze „Znicz“, Śniadeckich 5, w niedziele o godz. 12 w poł. i w dni następne codziennie o godz. 6 wiecz. bajka R. Własta p. t.: „Zaklęty Pałac“.

Teatr Sensacji. Dzisiaj poraz pierwszy „Nieuchwytny“.

Recital 13-letniej pianistki. Zainteresowanie świata muzycznego wzbudził zapowiadany na niedzielę, 22 b. m. w sali Konser-

watorium recital 13-letniej pianistki wiedeńskiej Pauli Stein.

Z Filharmonii. Dzisiejszy poranek muzyczny wypełnia utwory Henryka Melcera, mianowicie fragment z opery „Profeslas“ i „Laodamja“, sonata na skrzypce i fortepian, koncert fortepianowy e-moll i pieśni z towarzyszeniem orkiestry. Dyryguje p. Kazimierz Wilkomirski. Udział biorą pp. Argasińska (śpiew), Benzełowa (fortepian), Zboińska - Ruszkowska (śpiew), Ozimiński (skrzypce) i zespół uczennic solistek szkoły śpiewu prof. Zboińskiej - Ruszkowskiej.

Abonamentowe przedstawienie ciała dyplomatycznego w Operze. W nadchodzący wtorek dnia 24 b. m. rozpoczyna się w Teatrze Wielkim nowa seria abonamentowych przedstawień dla ciała dyplomatycznego, które odbywać się będą co wtorek w przeciągu 10-ciu tygodni. Przedstawienia te cie-

rzyły się bardzo dużym powodzeniem, tak ze względu na dobór repertuaru, jak i ze względu na panujący na widowni nastrój. Dyrekcja teatrów miejskich przypomina, że abonament obejmuje prawie wyłącznie loża 1-go piętra, wobec czego wszystkie pozostałe miejsca są do nabycia po cenach zwykłych.

Teatr dla dzieci w „Capitolu“, ul. Marszałkowska 125. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 12 min. 15 w poł. premiera bajki E. Korotyńskiej „Kogucik Kukuryku i Kurka Mądrala“.

Vasa Prihoda w sali Konserwatorium. Fenomenalny skrzypek wirtuoz Vasa Prihoda grać będzie w sezonie bieżącym w sali Konserwatorium tylko jeden raz w tygodniu, dnia 25 b. m. Bilety sprzedaje filja kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskiej.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Praski: NIEZWYKŁE PRZYGODY PANA SCROODGE, według powieści Karola Dickensa opracował Wiktor Brumer.

Oryginalne przedstawienie daje Teatr Praski. Gra przeróbkę z powieści, ale nie taką zupełnie udratynowaną, jak dawniej grywano przeróbki z „Wolodyjowskiego“, „Chata za wsią“ i t. d. Przerabiacz nie usiłował zatrzeć powieściowego charakteru w utworze Dickensa, połączył powieść z dramatem. Przed rampą występuje aktor, opowiada coś publiczności słowami Dickensa, w stosownej chwili podnosi się zasłona i na scenie już odgrywa się ciąg dalszy. Sceny dramatyczne są niejako ilustracjami do recytowanej powieści, czasem zaś recytator komentuje scenę dramatyczną równocześnie z rozgrywaną na scenie. Wrażenia artystycznego wcale to nie psuje. Nawet gdy recyta-

tor, wracając przez scenę do siebie, gasi lampę elektryczną na pulpicie Scroodga, nikogo to nie razi. Przecież to wszystko nie jest ważne, ważna na scenie jest ciagłość poezji, nastroju, wrażenia.

Poniekąd mieliśmy już w Warszawie takie dwa eksperymenty: z „Różą“ i „Dziejami grzechu“ Żeromskiego. I tam były wkładki recytacyjne. W sposób zasadniczy dokonał eksperymentu dopiero dyr. Brumer. Szkoda tylko, że przeróbka literacka nie stoi na wysokości zadania teatralnego. Zbyt wiernie trzyma się Dickensa, nadawał się do eksperymentu, ale należało zrobić pewne adaptacje wynikające z natury tematu.

Treść jest taka, że pan Scroodga bogaty skapiec, w ujęciu Bożego Narodzenia widzi kilka duchów: ducha swego zmarłego współnika, ducha przeszłości, ducha świat Bożego Narodzenia i ducha przyszłości; one go upominają, pokazują mu jego lata dziecięce i młodość, prowadzą go do domów ludzi do-

brych i ubogich, miękczą mu przez to serce i leczą ze skąpstwa. Treść wzruszająca i pedagogiczna, Dickens ze swoją prostotą, serdecznością i siłą przekonania nadaje się bardzo do popularyzacji dramatycznej. Kino już od dawna jego dzieła eksploatuje.

W filmie sceny wspomnieniowe są bardzo częste. Ktoś opowiada coś z przeszłości i natychmiast ukazuje się odpowiednia akcja, jednakże bohater tej akcji nie ukazuje się równocześnie z opowiadającym. Tu sprawa jest odmienna: Scroodga wraz ze swoimi duchami jest obecny przy wszystkich scenach, które mu pokazują, jest współaktorem, wzrusza się, płacze, przemawia, komentuje, — nie jest tylko widzom. Tymczasem przeróbka i reżyserja potraktowała go jako widza; kołace się on z jednego kąta w drugi, staje tuż przy ścianie, patrzy i czasem coś mówi. Nie uwzględniono w dostatecznej mierze ścisłej relacji dramatycznej między ty- i widzom, a tem, co on widzi. Tę relację trzeba było wzmocnić, choćby nawet kosztem przekręcenia i zmienienia tek-

stów Dickensa. Ale Dickens nie jest dla nas Wypiańskim ani Mickiewiczem, o jego krzywdę nikt się nie udomni, zresztą nie byłaby to krzywda. Otóż o ile Scroodga mógł trochę brać udział w scenach, które mu pokazują, o tyle efekt byłby bardzo dobry i wzruszający, tem bardziej, że p. Leszczyc grał Scroodga z przejęciem się.

Samych tych scenek było cokolwiek za dużo i nie miały dostatecznej własnowartości dramatycznej (np. krótka scena, w której Scroodga widzi siebie jako Robinsona), ani swego specjalnego wdzięku, który daje np. perspektywa lat minionych. Można było tam wdzięk forsować środkami zewnętrzными: różowym światłem, jakimś ramieniem, podwyższeniem tylnego planu, wierszem, muzyką, — ale zdaje mi się, że teatr przekracza wtedy swoją kompetencję. Tak samo zresztą jak kino.

Pisałem już niejednokrotnie o „rezerwach wyobraźni“, to znaczy o dziedzinach duszy, które poddają się tylko działaniu poezji. Wyobraźnia poza obrazów złożonych, wieloznac-

nych, przenikających się wzajemnie na sposób snu. Nowoczesna manja kinarzy i reżyserów teatralnych, aby wszystko „realizować“, zupełnie się z celem i jest barbarzyństwem. Wywlekać na wierzch wszystko, co jest delikatne i dyskretne, kaleczyć, osłabiać, upraszczać, degradować — pod pozorem, że się arcydziela sztuki epickiej, a nawet ballady na gwałt „realizuje“, popularyzuje, wskrzesza, — wątpię bardzo, czy to jest zgodne z ideologią proletariacką. Jeżeli te dzieła mają umierać to ich sarkofagami niech pozostaną książki, a nie zwitki filmowe. Teatr, który pod tym względem idzie za filmem, sam się degraduje. A potem się mówi o upadku współczesnego teatru!

To na marginesie. Wracając do sztuki granej w Teatrze Praskim, radzę każdemu zobaczyć to, co w niej jest dobre i ciekawe, a jest tego sporo.

Karol Irzykowski.



SLUCHAWKI TELEFUNKEN

dają idealny odbiór.

Jeneralne Przedstawicielstwo:

Polskie Zakłady SIEMENS S. A.

Warszawa, Foksal 18, tel. 30-31, 294-50, 29-16.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie duże, z krótko trwałymi przejaśnieniami w ciągu dnia. Miejscami drobny śnieg. Lekki mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej, odbędzie się w dniu 23 stycznia r. b. (poniedziałek) o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Brak posad. Wobec masowego składania podań o posady i niustannego zgłaszania się w tej sprawie potentów do członków magistratu, Prezydent magistratu m. st. Warszawy podaje raz jeszcze do wiadomości, że w chwili obecnej wszystkie stanowiska pracownicze są obsadzone. Podania nowe będą przyjmowane o tyle, o ile zawracają będą wskazanie wadliwego stanowiska, o które potent się ubiega.

Wieczór autorski Juliana Tuwima, odbędzie się dn. 24 b. m. w gmachu głównym Uniwersytetu Warszawskiego. Początek o godz. 20-tej.

Otwarcie ambulatorium w kolonii dla Bezdomnych. Wczoraj o godz. 10 odbyło się otwarcie ambulatorium w kolonii dla Bezdomnych na Anopolu. Obecni byli prez. Stominski, wicepr. Bogucki, naczelnik Doręczynski i inni.

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Dnia 25 b. m. odbędzie się odczyt ks. prof. Wójcickiego p. t.: „Jak powstała klasa robotnicza w Polsce“, jako 2-gi odczyt publiczny zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Odczyt odbędzie się w aud. im. Smoleńskiego (aud. VIII) w głównym Gmachu Uniwersytetu. Bilety w cenie 1 zł. (dla studentów 50 gr.) są do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Sienkiewicza 9 i w dniu odczytu przy wejściu na sale.

Odczyt Karin Michaelis. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego, odbędzie się ostatni odczyt znakomitej autorki duńskiej Karin Michaelis.

Z sądów.

KTO ZABIŁ?

Sąd okręgowy w Płocku rozpatrywał w swoim czasie sprawę Janiny Tomczykowej i jej kochanka Opalczewskiego, oskarżonych o zabójstwo męża Tomczykowej, który był zamordowany rzekomo przez bandytów. Do winy się nie przyznali.

Oboje sąd okr. skazał na 10 lat ciężkiego więzienia. Po wyroku Opalczewski oświadczył, że wie, kto zabił i wskazał na Wiśniewskiego, którego jakoby wynajęła Tomczykowa.

Sąd skazał Wiśniewskiego na 15 lat ciężkiego więzienia głównie dzięki obciążającym zeznaniom jego kochanki Rudnickiej.

Wiśniewski po wyroku oświadczył, że wskazuje winnego i oznajmił, że zabił kuzyń Tomczykowej, Kwiatkowskiego, a on był tylko, wraz z Rudnicką świadkiem zbrodni. Tomczykowa dała im po 300 zł.

I Kwiatkowskiego skazano na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w kancelarii sądu apelacyjnego.

Zasiedli na ławie oskarżonych: Tomczykowa, Opalczewski, Kwiatkowski i Rudnicka. Wiśniewski nie apelował i zeznał w charakterze świadka.

Zeznania jego miały przedewszystkiem na celu pogrążenie Rudnickiej. Twierdził więc, że to ona namówiła go, że go prowadziła i t. d.

Obronca Rudnickiej, ap. Drobniński wykazał, że indywidualność tak silna, jak Wiśniewski, nie potrzebowała podżegań, że Rudnicka nie prowadziła, bo szło razem kilku ludzi, i że w ogóle udział jej był w zbrodni więcej niż problematyczny.

Sąd apelacyjny Rudnicką uniewinnił, zatwierdzając wyrok w stosunku do wszystkich pozostałych oskarżonych.

O SFALSZOWANIE TESTAMENTU.

W sądzie najwyższym odbył się proces o sfalszowanie testamentu s. p. Pawła Tyszkowskiego, b. posła do parlamentu wiedeńskiego. Tyszkowski zapisał w r. 1915 cały swój majątek, składający się z 19 folwarków, wartości kilkudziesięciu milionów na rzecz Akademii Umiejętności.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00 — 12.10 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.10 — Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej, organizowanego przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją Koncertów symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, zespół solistów szkoły śpiewu H. Zboińskiej - Ruszkowskiej, Stanisława Argasińskiego (śpiew), Róża Benzelowa (fort.), Helena Zboińska - Ruszkowska (śpiew), i prof. Józef Cimiński (skrzypce). W programie utwory Henryka Melcera. 14.00 — 14.20 — Odczyt p. t.: „Żywnienie bydła“ (Dział „Rolnictwo“) — wygł. prof. Rostafski. 14.20 — 15.00 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ (Dział „Rolnictwo“) — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. 15.00 — 15.15 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze oraz nadprogram. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 17.20 — 17.40 Rozmaitości — wypowiedzi p. Ludwik Lawiński. 17.40 — 18.30 Transmisja z Poznania (Obrona Częstochowy). 18.30 — 18.45 Komunikaty PAT-a. 18.45 — 19.10 Odczyt p. t.: „Artur Gretiger — wielki malarz duszy powstańczej“ — wygł. p. Jan Kleszczyński. 19.10 — 19.25 Transmisja z Poznania. Odczyt p. t.: „Ochroba krajoznawczy i przyrodny na naszym Pomorzu i wybrzeżu morskim“ — wygł. prof. dr. Wodziecki. 19.35 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny wspólny stacji warszawskiej i poznańskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. w Warszawie pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz p. Zofia Fedyczkowska (sopran), p. Olga Karpacka (fortepian), p. Stanisław Pawlak (skrzypce), profesor Łukasiewicz (akompaniament). 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: polityczne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej. 23.30 — 23.45 Komunikaty PAT-a.

PONIEDZIAŁEK

11.40 — 12.00. Komunikaty P. A. T. 12.00 — 13.00. Sygnał czasu, hejnał z Wiochy Marjackiej i komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz koncert z płyt gramofonowych. 14.40 — 15.00. Komunikaty P. A. T. 15.00. Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, oraz nadprogram. 15.20 — 16.25. Przerwa. 16.25 — 16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05. Odczyt p. t.: „Oświata i kultura w wojsku“ (Dział „Wojskowość“) — wygł. kpt. Włod. Hübner. 17.05 — 17.20. Komunikaty P. A. T. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t.: „Przygotowanie kandydatów na nauczycieli szkół średnich“ (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Bolesław Kiński. 17.45 — 18.15. Program dla młodzieży. Red. „Iskier“ p. Władysław Kopeckowski wygłosił „Mała kronika statystyczna“. 18.15 — 18.55. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“. 18.55 — 19.05. Komunikaty P. A. T. 19.05 — 19.15. Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35. Rozmaitości — wypowiedzi p. Bocheński. 19.35 — 20.00. Lekcja francuskiego — p. Lucien Roguigney. 20.00 — 20.30. Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletynu „Messenger Polonais“ w języku francuskim. 22.00 — 22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30. Komunikat polityczny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 22.45. Komunikaty P. A. T.

Podczas wojny, obawiając się, że majątek zagrabia roszanie, Tyszkowski napisał drugi testament i zapisał majątki rodzinie, po wojnie testament ten Tyszkowski zniszczył, pozostawiając w mocy testament pierwszy. Tymczasem po śmierci Tyszkowskiego okazało się jeszcze jeden testament, sfalszowany, który pozbawił Akademię umiejętności praw do majątku.

W konsekwencji zasiedli na ławie osk. Niedroba i Boberski, skazani przez sąd pierwszej instancji na 2 lata więzienia, Witen na 18 mies., Możarowski i Hoszla-kiewicz uniewinniono.

Sąd najwyższy wyrok w stosunku do Niedroby i Boberskiego zatwierdził a w stosunku do pozostałych uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

L. K.

WYPADKI, PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

SAMOBÓJSTWO W CUKIERNI.

Wczoraj w południe do cukierni, należącej do Kazimierza Forkasiewicza, mieszczącej się na Pl. Teatralnym, przyszedł jakiś mężczyzna. Przybył, silnie zdenerwowany, zwrócił się do ekspedjentki Etmajerowej, oświadczył jej, co następuje: „Proszę pani, ja już nie będę żył, gdyż utopia mnie albo zabija“. Ekspedjentka, widząc, że ma do czynienia z chorym umysłowo, nie zwróciła na niego wielkiej uwagi. Po pewnej chwili, jedna z klientek, znajdująca się w pokoju przy sklepie, zauważyła, iż przybyły szybko pochylił się nad ladzie sklepowej nóż i wbił go sobie w szyję w okolicy gardła. Przerażona ekspedjentka zaalarmowała subiekty w sąsiednim zakładzie fryzjerskim. Jeden z nadbiegłych subiekty wyjął desperatowi tkwiący w szyi nóż, poczem zajął się tamowaniem silnie płynącej krwi. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił desperatowi pomocy, stwierdzając, iż jest to 32-letni Stanisław Nogat. Po opatrunku, Nogata policjant przeprowadził do 12-go komisariatu, gdzie sporządził odpowiedni protokół. Badany Nogat oświadczył, iż przyczyną targnięcia się na życie jest apatia życiowa, spowodowana brakiem pracy i rozpacz po śmierci ukochanego syna.

ZAJŚCIE W KAWIARNI.

Przy ul. Koźziej 1 w kawiarni Kazimierza Wielochowskiego go wyniła awantura a następnie bójka. W wyniku bójki Wielochowski, który usiłował interwenjować i rozbroić bijących się gości, został uderzony

kuflem od piwa w czoło, zaś jeden z uczestników bójki, Józef Wójcicki, robotnik z Piastowa, również został ranny w głowę i nos. Obydwóch poszkodowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

NAPAD BANDYCKI.

Na powracającego do domu ze wsi Piotrkowa, gm. Trojanowa w powiecie Garwolińskim ułana 1 pułku szwoleżerów Antoniego Piątka napadło 2 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zrabowali Piątkowi 17 zł. gotówką oraz zdjęli kożuszek krótki, żółty, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Jeden z bandytów był ubrany w kurtkę, drugi w jesionkę.

UPADEK Z RUSZTOWANIA 5-GO PIĘTRA.

Przy ul. Twardej nr. 10, prowadzone są roboty w związku z nadbudową 2 pięter na 3-piętrowej kamienicy. Wczoraj rano na szczyt tegoż domu zajęty był, stojący na rusztowaniu, wciąganiem po linie szaflików z wapnem pomocnik mularski Marian Zagórski. W czasie tej czynności Zagórski pośliznął się na rusztowaniu i spadł w otwór z wysokości 5-go piętra na podwórze. Nieszczęśliwy wpadł głową do długiego szaflika z wapnem i wskutek silnego uderzenia oberwał ucho przy szafliku. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który skonstatował u Zagórskiego powikłane złamanie prawego podudzia i ogólne potłuczenie. Po nałożeniu opatrunku, Zagórskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZE SPORTU

HOKEJ WE LWOWIE.

Lwów. W sobotę w pierwszym dniu turnieju hokejowego o puchar „Dziennika Lwowskiego“ LTL pokonał Lechię 2:0. Obie bramki zdobył Hemerling. Sędziował p. W. Kuchar.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI ODWOŁANE.

Lwów. Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski zostały przełożone na 28 i 29 b. m. Zgłoszenia do dnia 26 b. m. pod adresem Lw. Tow. Łyżwiarskiego, ul. Pelczyńskiego 57.

OŚRODEK PIŁKARSKI WE LWOWIE.

Lwów. Przedolimpijski Ośrodek piłkarski rozpoczął swe prace przed kilku dniami. Ćwiczenia prowadzi por. Krywał.

ZAWODY W ZAKOPANEM.

Wyniki zawodów sobotnich: Bieg pań 3 mistrz. Polski: 1) Loteczka 25:56, 2) Staszczakówna, Bieg senjorów o nagrodę m. Zakopanego — 1) Szostak 19 km. — 1:34:37, 2) J. Bujak, 3) Motyka, Bieg juniorów — 1) Borych 22:04, 2) Polankowy, bieg patrolowy 25 km. — 1) Żytkowicz 2:09:23, 2) Skupień, 3) Czech.

SPORT ZAGRANICĄ

New York. W meczu bokserskim Sharkey — Henney wynik był nierozstrzygnięty.

Sharkey i Henney, są wraz z Dempseyem, Paleneyem i Paolino, rywalami do walki o tron bokserski, który zajmuje obecnie Gene Tunney.



Zdrowie naszych dzieci

powoduje szczęście i harmonję całej rodziny. Każde dziecko powinno przynajmniej w ciągu kilku tygodni w roku zażywać tran rybi, który jest źródłem witamin. Najlepszy w smaku jest tran pod postacią wypróbowanej Emulsji Scotta.

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnej

EMULSJI SCOTTA



pod redakcją
reż. I. R. MIASTECKIEGO

630 stron, bogato ilustrowany, 140 fotografii najpopularniejszych gwiazd ekranu i osobistości świata filmowego, obszerny dział literacki, wyczerpujące informacje oraz dokładne adresy przemysłu kinematograficznego w Polsce i zagranicą.

Niezbędny dla każdego przemysłowca oraz miłośnika kina.

Cena zł. 10. — Do nabycia w Administr.

WARSZAWA, SZCZYGŁA 1a.

Wysyłka pocztą po wpłaceniu na rachunek P. K. O. Warszawa 9774.

KONKURS.

Magistrat miasta Torunia rozpisuje konkurs na stanowisko wiceprezydenta miasta Torunia.

Pobory według grupy VI-tej ustawy uposażeniowej dla urzędników państwowych oraz wolne mieszkanie, opał i światło za które do świadczenia potrącać się będzie z poborów ekwiwalent gotówkowy.

Podanie z dokładnym życiorysem, z dołączeniem świadectw szkolnych i zawodowych i wszelkich dokumentów wymaganych przy ubieganiu się o posady urzędników państwowych, mianowicie świadectwa zdrowia od lekarza rządowego należy przesyłać na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej w Toruniu do 29 lutego 1928 r.

Toruń, dnia 14 stycznia 1928 r.

L. dz. Prez. 1495/27.

Magistrat.

DRUKARNIA

„ROBOTNIKA“

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie. Warszawa, Warecka 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

LECZNICA

Przychodnia Lecznicza Specjalistów Sanatorka 10. Dla chorób wenerycznych, skórnych, niemocy płci, a także, reumatyzmu, lampy kwarcowej. Czynna 9 r. — 9 w. i od 4 — 6 przyjmują lekarza kobiety i dzieci. Nie dźwiele i święta od 10 — 3. Wysłata 5 zł.

Dr. Jan Ałapin

Królewska 31, Ch. skórn. wener. analizy, niemocy płci. Leczą światłem, 9 — 8 1/2. Niezamożnym i pracującym uwzględni.

MEBLE

oraz OTOMANY najtańsze źródło Nowych, używanych. Ratami i gotówką. Leszno 33 — 10.

Ogłoszenia drobne

Pokój z kuchnią i pojeźdźcą jest do wynajęcia. Władomysł Leszno 87.

Agromomów

leśników, administratorów, rzadców, pisarzy poleca Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Warszawa, Ciepła 21, telefon 232-16.

Dnia

3/1.1928 zgłoszono na gościnie między Niskiem a Rozwadom kłótnię wojskową wydaną przez P. K. O. Nisko na nazwisko Jana Kozimela ur. w r. 1898, Warchołach od Nisko, która ulewiała się.

FACH W REKU

to powodzenie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe PRYLIŃSKIEGO, Jerozolimskie 27.

Najtańsze

źródło artykułów sportowych i gimnastycznych „Sport i Rozrywka“ Warszawa, Nowolipki 12, tel. 289-91.

Kursy

czapnictwa Towarzystwa Ochrony Kobiet przyjmują zapisy nowych uczennic. Informacji udziela Sekretariat Towarzystwa ul. Czackiego 10, godziny od 10 do 2 pp.

Maszyny

do szycia przeszło półwiekowej egzystencji, najtaniej w prawdziwym składzie fabrycznym Kempisty Company, Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41.

Potrzebna

plaszcz-czarna, pasowaczka do nowej damskiej bielizny. Smocza 2 m. 17.

PLATERY

nakrycia i galanteria z długoletnią gwarancją za trwałość srebrzenia. Ceny niebawale niskie — specjalnie dla reklamy. Przesyłki na koszt firmy. „Luxe“, Jerozolimskie 4. Tel. 171-53. Przyjmujemy platery do odnawiania.

Samochodowa

Szkola Tuszynskiego (Złota 25). Kursy Zawodowe Ogólne i Fordowskie (jednomiesięczne).

Techników

kreślących, rysowników poleca Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy — Warszawa, Ciepła 21, telefon 232-16.

Wyprzedz

okryć zimowych pluszowych, barankiem przybranych i futrem od 100 zł. bez futra od 50 zł., suknie jedwabne 35 zł., welniane 15 zł. Unklewicz, Hoża 54-2.

ZEGARKI

na dogodnych warunkach z długoletnią gwarancją, od zł. 9.75. — poleca firma „Luxe“ Jerozolimskie 4. Wszelkie reperacje na miejscu wykonywane przez wykwalifikowanych fachowców.

Patefony, Parlofony

instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia“, Marszałkowska 68.

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA“
POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY

DEBATY BUDŻETOWE
W PARLAMENCIE RZESZY

TOW. SEVERING

jeden z przywódców, niemieckiej partii socjalistycznej wystąpił stanowczo przeciw ministrowi Köhlerowi.

TURECKI DEKRET PRASOWY

20 miesięcy więzienia za 3 anegdoty

W Konstantynopolu zaczęły niedawno wychodzić nowe dwa pisma humorystyczne „Ak-Baba” i „Jeni-Kalem” pod redakcją Jussufa Sia Beja. Śmiała krytyka panujących w Turcji stosunków spowodowała, że Jussuf Sia Bej stanął ostatnio przed sądem stambulskim oskarżony o umieszczenie w swych pismach trzech karykatur.

Pierwsza przedstawia rzeźbiarza włoskiego Canonica, u którego zamówiono dwie rzeźby Kemala-Paszy, rozmawiającego z wieśniakiem tureckim.

W związku z publicznym zbieraniem składek (nie zawsze dobrowolnym) na pomnik Kemala-Paszy, wieśniak pyta zaniepokojony: „Jak to, więc znowu mam płacić?” A na to rzeźbiarz: „Płać bracie i bądź spokojny. Przecież nie wszystko wpływa do mojej kieszeni”.

Oskarżyciel twierdzi, że zart ten jest skierowany przeciw urzędnikom pa-

stwowym, którym zarzuca defraudację części sumy zebranej ze składek. Redaktor usprawiedliwiał się, że karykatura miała na celu krytykę władz za udzielenie zamówienia na pomnik rzeźbiarzowi włoskiemu, „który wziął pieniądze, należne artystom tureckim”.

Sąd nie uznał tłumaczeń oskarżonego i skazał go na rok więzienia.

Dруга karykatura przedstawia dwóch żołnierzy tureckich i jednego Persa. Rysunek ma podkreślić fakt, że Persja wtedy dopiero zgodziła się na zlikwidowanie nieporozumień pogranicznych, gdy Turcja zagroziła interwencją wojskową. Prokurator oskarżył Jussufa Beja o ubliżenie... szachowi perskiemu. Obróńca dowodził, że Pers na rysunku nie jest wcale podobny do szacha, a zresztą sąd nie jest uprawniony do występowania w obronie obcych przedstawicieli państwowych. Sąd ska-

zał redaktora na 7 miesięcy więzienia i 250 funtów kary za „ubliżenie majestatu szacha perskiego”.

Trzecia karykatura wyobraża młodą kobietę wychodzącą z kina i naśladującą wszystkie ruchy i „grzeszne czyny” sposterzone na ekranie. Pod nią umieszczono napis: „Gdzie wychowują się nasze dziewczęta?”

Prokurator oskarżył Jussufa Beja o propagandę... niemoralności. Oskarżony stanął na wręcz przeciwnym stanowisku, twierdząc, że zadaniem prasy jest zwalczać błędy w życiu społecznym i, że obrazek miał na celu właśnie walkę z zepsuciem wśród dziewcząt tureckich. Sąd podzielił opinię prokuratora i skazał Jussufa Beja za „szerzenie niemoralności” na 1 miesiąc więzienia i 50 funtów grzywny.

KÖHLER



niemiecki minister finansów wygłosił expose, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

J. SEMPER.

KELNERKA

(Nowela)

...Przyszła. Przychodził później nieraz — pić herbatę. Taki był dziwny! Miał w sobie coś z robotnika „lepszego”, a coś z poety. Nie znałam nigdy żadnego poety, ale czytałam kiedyś jedną książkę wierszy i tak sobie wyobrażałam poetę. Tak, jakbym czuła — jakby mi coś powiedział, gdy przyszedł: „Widzisz, to pewno poeta”. Bo nie rzemieślnik, to pewna, chociaż kto wie? Twarz miał błąd, pociągła, wąski czarny i włosy bardzo bujne, zwichrzone. Felek Kram, co go znałam, zanim objełam kelnerkę, ten ze dworu, też miał takie duże włosy. Ale ten był inny. Ten gdy przyszedł do stolika pod ścianą, to ludzie patrzyli na niego, zwracali w jego stronę, czy. Jakby ich coś ciągnęło do niego. Brał gazetę i długo czytał; — mało jadł — tylko herbatę pijał. Usługiwałam mu, a gdy mu podawałam herbatę, zawsze mówił „dziękuję”.

Chodził może z tydzień, może dwa, czasem rano, ale rzadko — a najczęściej to wieczorem. I zawsze siadał pod ścianą. Gdy wypił herbatę, przglądał się gościom, a czy mu wtedy błyszczały. Nie wiem, jak to się stało, piesek nasz restauracyjny szczełnął śmiesznie na jakiegoś z kupujących, czy coś takiego, — roześmiałam się. Mój gość też się roześmiał tak dziwnie i spojrzał na w oczy, ale tak, jakby mnie słodko przeszył temi swymi ciemnymi oczami. Niosłam wtedy komuś talerz, ale nie wiem, jak go podałam. Uśmiechnęłam się też, pamiętam, i poczerwieniałam. Zrobiło mi się bardzo gorąco, pobiegłam tedy do kuchni. Gdy wróciłam do pokoju mój gość siedział spokojnie, jakby nic, poczem wstał, włożył kapelusz i wyszedł. Gdy wychodził, wszyscy zwrócili głowę ku drzwiom.

Poczem przyszedł — tak jak zawsze, albo rano, albo wieczorem. Mówił zawsze „dzień dobry”, a ja mu odpowiadałam tak samo, albo skinięciem głowy — a on, zdawało mi się, odtąd jakby bardziej przglądał mi się. Zauważyłam to i było mi bardzo przyjemnie. Lubiłam, gdy przyszedł, z uśmiechem mówiłam mu dzień dobry.

Pewnego razu wieczorem — rozmawiałam wtedy z właścicielem restauracji — nie słyszałam, jak wszedł, przeszedł koło nas i usiadł przy stoliku pod ścianą. Spojrzał na mnie i jakby zbladł. Odwrócił na chwilę głowę, poczem trochę innym, zmienionym głosem rzekł: proszę herbatę. Podałam mu ją, odeszłam i stanęłam koło bufetu, a on wciąż z daleka patrzył na mnie. Pił i patrzył. Poczułam, że chce mi jakgdyby coś powiedzieć. Gospodarz wyszedł do kuchni, a ja stałam i czułam, że stoję jak wryta, jakby mi członki odmówiły posłuszeństwa, ale to trwało chwilę tylko.

Przyszli na salę jacyś ludzie, jakiś żołnierz z prostytutką, jakiś pan grubasny, sapiący — i oprzytomniałam. Mój gość (nazwałam go „moim”) pił herbatę i patrzył na mnie. W pewnym momencie, przechodząc, uśmiechnęłam się do niego, sama nie wiem, jak to się stało, a on jakby mi odpowiedział uśmiechem. Tęgoż wieczora wyszłam wcześniej; zmieniła mnie inna. On został na sali.

W kilka dni, przyszedł, gdy mnie nie było na sali, robiłam w kuchni. Schodząc z kuchni na schodkach na dół,

ujrzałam go. I nie wiem, jak to się stało, ale pierwsza powiedziałam mu dzień dobry i radośnie się uśmiechnęłam. A on podniósł się z krzesła i powiedział „dzień dobry”.

Odtąd mówiliśmy sobie dzień dobry. Przychodził i osłaniał się gazetą, pił herbatę, czasem coś tam przetrzącił (nie wiele dał zarobić naszej restauracji), a zawsze gdy odeszłam do bufetu, obserwował mnie z daleka. Gdy było mało gości na sali, a ludzie przychodzili do sklepu przy restauracji — odchodziłam pomagać ekspedjentce przy bufecie. To krajałam szynkę, to dawałam papierosy. „Izyde”, „Araba” — to ważyłam owoce lub zawiązałam czekoladę — w pewnych momentach podnosiłam głowę na salę i spoglądałam na niego. I nie wiem czemu, ale uśmiechałam się do niego. A on wtedy tylko zdaleka wpatrzywał się we mnie błyszczącymi oczami.

Było nas kilka panien w restauracji, byłyśmy wszystkie jednakowo ubrane białe, na głowie miałyśmy też białe czepczki, ja tylko miałam zielony kołnierzyk u szyi. Wszystkie byłyśmy trochę zmęczone, trochę zniechęcone ciągłą pracą i brakiem rozrywki (wychodnie były raz na tydzień i to na kilka godzin), więc i mężczyźni nie wiele nas interesowali: zanadto byłyśmy zmęczone pracą, to też nie bardzo się chciało z nimi rozmawiać. Tylko z tym moim to jakiś wszystkie chciały mówić, ale on na wszystkie — widziałam — był obojętny.

Przychodził wciąż, nie częściej niż odtąd, tylko teraz wchodził jakby bardziej nerwowo, i jakby był bardziej niespokojny. Wpatrywał się we mnie badawczo. Czułam teraz wyraźnie, że mu się podobam. Gdy wchodziłam, mienił się na twarzy, oczy mu błyszczały i nie wiem dlaczego, bo przecież nie byłam czemś nadzwyczajnym — miałam jasne oczy, byłam gładka na twarz, tylko trochę za mała. Co mu się mogło we mnie podobać? Ale czułam to, że mu się podobał, i on mi się zaczął też teraz podobać.

Tak się jakoś stało, że przyszedł raz — pamiętam, był to czwartek — dość wcześnie, był dzień chmurny, była późna jesień. Usiadł, a gdy weszłam, był zaczytany. Gospodarz wyszedł na chwilę na miasto, gospodyni była w kuchni, byłam sama w pokoju, a przy bufecie w drugim pokoju stała Stefa. Gdy mu podawałam herbatę — podziękował, spojrzał mi bardzo ostro w oczy i rzekł na raz:

— Kiedy Pani będzie wolna?

— Och, — rzekłam cichym głosem — to trudna historia! U nas niema określonych dni wolnych. Ale my się umówimy.

Nie wiem, jak mi się zebrało na odwagę to mu powiedzieć. Ale pamiętam wyraźnie, powiedziałam: my się umówimy.

— Dobrze — odparł — dziękuję.

Odtąd patrzyliśmy na siebie już innymi oczami. Nie byliśmy już sobie obcy. Czuliśmy, że jesteśmy już sobie dobrze znajomi. On patrzył na mnie jakby z wdzięcznością, a ja przechodząc dawałam mu oczami znak życzliwości. Trudno mi było z nim rozmawiać na sali. Mogłoby to zwrócić uwagę bufetu. A nie chciałam mu robić przykrości. Ale w

duży było mi błogo, Mój brunet był teraz jakby spokojniejszy.

Trudno było jakoś z tą wychodnią. To Hela, to Stefa, to Kama brały ją, prosiły mnie, bym im odstąpiła, to będę miała dwie wychodnie z rzędu, tydzień po tygodniu — nie było rady, odstąpiłam.

Pewnego razu mój gość (nazwiska jego nie znam i dotąd nie znam) poprosił jak zwykle o herbatę, a gdy mu podawałam, wsunął mi kartkę do ręki.

Wybiegłam czempredzej do kuchni zadowolona i przejęta i tam, twarzą zwrócona do okna, by mnie nikt nie widział, przeczytałam z biciem serca:

— Pani jest taka śliczna jak jaskółka! Gdy patrzę na Panią, to mam pragnienie wziąć Panią na ręce i nosić po pokoju. Zawsze gdy patrzę na Panią, to mam to samo uczucie, zawsze to samo. Dlaczego tak jest? Kiedy się zobaczymy? Że też my nie możemy ze sobą pomówić, zawsze ktoś się płacze i nie da nam. Niech Pani odpisze mi kilka słów: kiedy?

Serce mi biło bardzo, i nie wiedziałam, co mam robić. Nie tego, zresztą, pisałem. Bałam się, że mogę źle napisać, a koleżanki moje też nie lepiej piszą odcennie. Co robić. Och, co bym dała, aby mój mu tak ładnie odpisać, jak on do mnie napisał — ale nie, tego nikt nie potrafi.

Wyszłam błąd na salę, i tylko uśmiechnęłam się do niego życzliwie. I zabrałam do roboty. Kama właśnie zwołała mnie do pomocy. Miała dużo roboty.

Nazajutrz nie przyszedł. Nie było go ze trzy dni. Właśnie wtedy dostałam wychodnie. Boże, jak mi było przykro! Właśnie gdy trzeciego dnia jego nieobecności wracałam z miasta, od krewnej do restauracji, — siedział jak zawsze w sali przy ścianie. Byłam ubrana w ciemne palto. A on mnie nie poznał. Skinęłam głową, wtedy jakby się zbudził z zamyślenia, odskoczył. Rozebrałam się i stanęłam do pracy a on, nie wiem czemu, zapłacił naraz i wyszedł pośpiesznie. Widać było, że śpieszy się.

Nazajutrz przyszedł rano. Gdy zbliżyłam się ze śniadaniem, podał mi kartkę.

„Dziś wygląda Pani tak ślicznie, że aż mi serce drży. Kiedy, ślicznotka moja, będzie wolna? Może pojedziemy wtedy do jakiegoś teatrzyku, mam bilety wolne. Proszę odpisać!”

Wyszłam na salę, a przechodząc, rzekłam po cichu:

— Wczoraj miałam dzień wolny. Doprawdy, taka szkoda...

— Trudno — odparł. Wstał, zapłacił i wyszedł.

Upłynął znów z tydzień. Przychodził. Był zawsze ten sam. Aż raz któregoś dnia wieczorem, gdy byłam na sali i podawałam mu coś, włożył mi nieznacznie kartkę do ręki.

„Pani Heleno! Kiedy znów będzie Pani miała wychodnie? Zapewne w tym tygodniu? Wczoraj dopiero, po tak długim czasie — dowiedziałem się, że Pani ma imię Helena. Śliczne imię, po grecku znaczy: piękna. Czy Pani przyjemnie, że to mówię? Pani ma taki słodki uśmiech dla mnie i jest Pani taka inna, niż wszystkie tutaj? Jakże Pani muszę mieć słodkie usta i piersi, i nogi! Nie mogę nie przychodzić tutaj i nie patrzeć codziennie na Panią. Jest mi to tak potrzebne jak chleb i woda. Potem zupełnie inaczej pracuję, tworzę. Czuję lekkość w duszy, śpiewam na ulicy,

Kiedy będziemy mogli spędzić z sobą kilka godzin? Tęsknię. Proszę odpisać, Pani żyje we mnie”.

Ręce mi się trzęsły, gdy to czytałam. Serce waliło w piersi. Obróciłam się, wzięłam talerz, by zanieść na salę i wtem talerz mi wypadł z rąk. Wpadła gospodyni i skrzyknęła mnie:

— Już trzeci raz Pani tłucze naczynia w tym miesiącu. Co się z Panią dzieje? Trzeba się opanować. Zakochana, czy co? — mruknęła. — Naczynia trzeba oszczędzać, gdzieindziej toby Panią już wydaloną za nieczystość.

Puściłam to mimo uszu. Ale już nie wyszłam na salę. Nie chciałam, aby on mnie teraz widział. Wolałam go już ujrzeć jutro.

Nie wiedziałam, jak mam odpisać. Nie tego władałam piórem, to też postanowiłam załatwić tę sprawę wspólnie z kimś. Dotychczas nie mówiłam o tym gościu nikomu, żadnej koleżance. Teraz czułam, że muszę się przed kimś zwierzyć. Wybrałam Kame. Wydała mi się najinteligentniejszą i najżyczliwszą mi.

— Który to? — spytała zadzierzyscie.

— Czy ten może z kąta pod ścianą?

— Tak...

— Pokaż, co on tam pisał! Ty im tylko wierz...

— Jemu chyba można?... — wtrąciłam nieśmiało. — Wygląda na delikatnego.

— Warjat! — odparła Kama. — Mówię ci, warjat. A jeśli nawet nie warjat, to jakiś poeta, a to jedno i to samo. Co on tam ci pisał „słodkie piersi i nogi”. Widział to kto! Wiesz, nie-bądź niemiardą i odpisz mu tak, aż mu w pięty pójdziesz. Niech sobie nie myśli, że ty może jaka. Do kobiety tak pisać! Jak coś czuje, niech to inaczej wyraża, a zresztą, tak nawet musisz napisać, to będzie cię więcej szanował. Niema miłości bez szacunku. Daj, ja ci napiszę!

Nie podejrzewałam Kamy o zazdrość, chociaż mówiono, że jest zazdrośna. Kama była bardzo dowcipna, miała powodzenie u mężczyzn — nie wyglądała tedy na zazdrośną. Tylko była podniecona i bardzo przglądała się kartkom mojego gościa, pisanym drobnym piśmem.

Gdy szliśmy już spać i byliśmy prawie rozebrani, powiedziała:

— Daj, ja ci napiszę...

Wyjęłam ołówek i kartkę papieru i podałam jej. Zamyśliła się bardzo poważnie poczem ją pisała długo. Coś kreśliła, coś mówiła do siebie, uśmiechała się przy tem. Wreszcie rzekła:

— Przepisz to i daj mu jutro rano.

Przepisałam, co napisała, bez protestu i schowałam pod poduszkę. Jakby kamień spadł mi z serca. Kama napisała bardzo ostro, zostawiłam sobie na pamięć tę kartkę. Ale ona pewno miała rację: niema miłości bez szacunku. Mężczyzna musi być trzymany jak pies na łańcuchu! Ty im tylko wierz... — mówiła Kama. Boże, jak on to przyjmie! A zresztą, wszystko mi jedno. Nie będę przez niego wciąż tłuc talerzy, ani tracić zajęcia. Zasnąłam, i spałam mocno tej nocy.

Gdy przyszedł nazajutrz — jakby kamień spadł mi z serca. Sama nie wiem, jak to się stało, że podałam mu przy herbatce tę przepisana kartkę. Nie uśmiechnęłam się wtedy, pamiętam, ale w głębi duszy nie byłam zła. Chciałam tylko, aby to się stało jak najprędzej. Ręce mi nie drżały. Ciekawa byłam, co czuł wtedy, gdy przeczytał:

Panie!

Cóż Pan za bzdurstwa ośmiela się do mnie pisać! Ja nie wiem, za kogo mnie Pan bierze, bo ja to myślę, że Pan to chyba jest nie przy zdrowych zmysłach.

Bardzo proszę, żeby Pan się więcej nie ośmielił do mnie pisać, bo nie mam się wcale przyjemności z Panem spotykać.

I przypuszczałam, że Pan ma więcej logiki. A okazało się inaczej!!!

Helena.

Wyszłam do kuchni. I wtedy dopiero ręce mi drzeć poczęły. Coś jakby ciemność ukazała mi się przed oczami. Ale wnet opanowałam się i zabrałam do pracy. Nie mogłam jednak robić. Opanowywałam się, lecz coś mnie ciągnęło do jego widoku. Chciałam wiedzieć, jak wygląda po przeczytaniu mej kartki. A może źle zrobiłam, że tak napisałam? Coś mi tknęło. Nie przypuszczałam, żeby skończył się już wszystko, tylko sądziłam, że w ten sposób w jego oczach lepiej stanę, bo prawdę mówiąc, nie był mi niesympatyczny.

Nie mogłam wytrzymać i wyszłam z kuchni po schodkach na salę. Siedział sam jeden, przeczekał jak zawsze gazetę. Stałam z boku, lecz patrzyłam na niego. Wtedy on przyjrzał mi się, czułam to, z boku badawczo i wzrokiem spokojnym. Gdy wracałam do kuchni, po schodkach, rzekł:

— Proszę jeszcze jedną herbatę.

— Jeszcze jedną herbatę... — powtórzyłam za nim odruchowo i poszłam do kuchni. Przyniosłam mu, a on rzekł: dziękuję.

Wróciłam na salę. Nikogo nie było przy bufecie, bo było przed południem i ruch kupujących ustał, a ruch obiadowy na sali nie zaczął się jeszcze. Wyszłam do bufetu i stanęłam przy kasie, przy której nie było nikogo. Stałam, i miałam jakąś pustkę w głowie. Jakby kto z niej wszystkie myśli wydarł. Patrzyłam przez szybę na ulicę.

Usłyszałam krok za sobą — jego kroki. Zbliżył się do kasy, chcąc zapłacić. Zawołałam na panią gospodynię, lecz ta była w kuchni. Wyjął z kieszeni pieniądze i położył na kasie. Zawołałam raz jeszcze. Wtedy on nieznacznie wyjął z kieszeni serwetkę bibułkową, złożoną na cztery części i położył ją nieznacznie przede mną na stoliku, koło którego stałam. Nie patrzył, czy wezmę, trochę bokiem odwrócił się odemnie, jakby mnie zastanawiał swą osobą przed kimś. Zawahałam się. A jednak wzięłam tę kartkę, i pobiegłam do kuchni, by ją odczytać w kącie, przy oknie. Zapłacił i wyszedł. Z ciekawością rozwinęłam kartkę. Tylko kilka zdań i tym razem ołówkiem:

„Wyrwałam z siebie oścień miłości. Obrażić nie chciałam. Przepraszam bardzo. Pisać więcej nie będę. Proszę się nie gniewać, zapomnieć”.

Ciemno mi się zrobiło w oczach. Nie umiem tego określić, co poczułam. Objeżdżałam się, i ujrzałam na sobie oczy wszystkich koleżanek. Usłyszałam głos gospodyni, wzywający mnie na salę. Wybiegłam zmieszana. Mówiła coś do mnie: złym głosem, ale ja nie rozumiałam. Złosiła się o coś, o jakies zbite wczoraj, dwie szklanki.

Zmieniłam miejsce. Dziś trzeci raz zbliżałam naczynie. Nie mogę pracować tu, w tym lokalu. Nie widziałam go więcej. Nie mogę zapomnieć. Drżą mi ręce, gdy o nim myślę...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 7.